

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . M 4.600  
z dostawą do domu M 5.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 5.000  
za granicą . . . . M 7.500

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

200 Mk

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadstępnym 450 M., w nekrologii 450 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 900 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 60 M., dla poszukujących pracy 30 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 360.000 M. Zagraniczne o 50 procent drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

## Zagadnienie rządu.

Wedle postanowień konstytucji powołuje rząd Prezydent Rzeczypospolitej.

Nie jest więc już rzeczą Sejmu — jak było przed wejściem w życie konstytucji — wskazywać Prezydentowi, komu ma on poruczyć utworzenie rady ministrów. Obecnie inicjatywa tworzenia rządu należy wyłącznie do Prezydenta Rzpltej. Sejm może tylko udzielić poparcia lub odmówić zaufania rządowi.

Mimo to trwałym może być i dziś tylko rząd parlamentarny, złożony z ludzi, posiadających zaufanie klubów sejmowych i popierany przez wyraźną większość Sejmu i Senatu.

Nadal więc niezbędnym warunkiem, by mógł powstać rząd dostatecznie silny i trwały dla uporządkowania gospodarki państwowej — jest wytworzenie się trwałej większości w Sejmie.

Dotychczasowe doświadczenia nie usposabiają do nadmiernego w tym względzie optymizmu. W klubie piastowców istnieją żywioły, sprzeciwiające się bezwzględnie jakiegokolwiek współdziałaniu z prawicą. Wola one raczej jawny sejm z żyłami. Nienawidzą i Ukraińcami, pomimo, że odstreczył by on od stronnictwa większość popierających go dotychczas zamożniejszych włościan.

Rozumie to umiarkowana część klubu, a przede wszystkim poseł Witos. Pod groźbą jednak rozłamu w stronnictwie — ulega on naciskowi radykalnego skrzydła swego klubu.

Ale centrolewu też się stworzyć nie da. Socjaliści bowiem stanowczo odmawiają udziału w jakimkolwiek rządzie.

By pogodzić na razie ścierające się w nim rozbieżne prądy, klub piastowców wysunął koncepcję gabinetu koalicyjnego.

Pomysł ten nie ma jednak warunków urzeczywistnienia. Nie wezmą udziału w gabinecie koalicyjnym ani socjaliści, ani ligutowcy. Rozpoczęte o gabinet koalicyjny pertraktacje ograniczą się nader szybko do rokowań między piastowcami i narodową partią robotniczą a stronnictwami Jedności Narodowej. A wtedy ta sama grupa, która sformowała klub piastowców do głosowania w Zgromadzeniu Narodowym łącznie z mniejszościami narodowościowymi, postawi znów swoje veto, albo też zgłosi petycję personalną np. tek ministerialnych dla ludzi zgola nieodpowiednich, które odrazu rozbiła porozumienie.

Nie ma się co ludzi! Konspiracja żyłowo - masońska rozporządza w Sejmie dostatecznymi środkami, by uniemożliwić bezpośrednie między grupami centrowymi a prawicą układy o wytworzenie rządu.

Ale też układy takie nie są bynajmniej konieczne.

Nie jest rzeczą Sejmu — który nie jest już suwerennym, wyznaczać ministrów. Jest to zadanie powołanego przez Prezydenta Rzpltej do tworzenia gabinetu premiera.

I tylko wtedy, gdy gabinet będzie tworzył jeden człowiek — mieć będziemy naprawdę rząd, posiadający jednolitą zbiorową wolę, a nie — jak dotychczas — szereg ministerstw i ministrów, w najlepszym razie załatwiających sprawy swego resortu bez oglądania się na całość państwa, a nie-

## Konferencja paryska.

Wywiad z Bonar Lawem, Della Toretta i Poincare'm.

Paryż. (Tel. wł.) 3 stycznia. Bonar Law przyjął po posiedzeniu konferencji przedstawicieli prasy angielskiej, wręczył im angielski plan odszkodowań oraz udzielił dłuższych wyjaśnień w tej sprawie.

Bonar Law twierdzi, że Anglia uważa za pierwszy warunek rozwiązania kwestji odszkodowań, uzdrowienie niemieckiego kryzysu. Uzdrowienie to nie jest możliwe bez dokładnego i ostatecznego określenia wysokości długu niemieckiego. Anglia przewiduje w swoim memorjale czteroletnie moratorium i odrzuca zajęcie zastawów produktywnych, gdyż zdaniem Anglii byłyby one przeszkodą do uzdrowienia niemieckiego kryzysu gospodarczego. Bonar Law podkreśla, że Anglia uważa kwestję odszkodowań za sprawę natury czysto gospodarczej. Według angielskiego programu kontrola wykonania zobowiązań niemieckich miałaby należeć do komitetu kontrolującego, w którym zasiadłaby prócz przedstawicieli państw sprzymierzonych,

przedstawicieli państw neutralnych i Niemiec. Bonar Law podkreślił, że Anglia zastosuje sankcje razem z Francją, gdyby Niemcy po ostatecznym określeniu ich zobowiązań, rozmyślnie ich nie wykonały.

Della Toretta przyjął przedstawicieli prasy włoskiej, którym oświadczył, że plan włoski zostanie wkrótce ogłoszony, a o jego treści powiedział tylko tyle, że jest on zbliżony do planu francuskiego, a w niektórych punktach zgadza się z nim zupełnie. Poza tem odmówił Della Toretta wszelkich innych wyjaśnień w sprawie odbywającej się konferencji.

Wieczorem przyjął Poincare przedstawicieli prasy francuskiej i omawiał propozycje angielskie, podnosząc szczególnie ustęp, który przewiduje zaniar komisji odszkodowań nowy komitet, którego przewodniczącym byłby niemiecki minister finansów. Poincare podkreślił, że propozycje angielskie zmniejszają dług niemiecki o 25 miliardów marek złotych.

## Francja odrzuci angielski plan odszkodowań?

Londyn. (PAT.) Reuter dowiaduje się, że gabinet francuski odrzuci stanowczo angielski projekt reparacyjny.

Paryż. (Tel. wł.) 3 stycznia. Temps pisze, że jeżeli konferencja skończy się niepomyślnie dla Niemiec, to należy się liczyć z nowym spadkiem marki niemieckiej, do którego Niemcy —

zdaje się — już się przygotowali. „Temps“ zaznacza, że gdyby Anglia nie solidaryzowała się z Francją w sprawie zastawów, to wówczas Francja sama wył. by usunęła do zastosowania zarząd wojskowy. Jeżeli Anglia chce tego uniknąć, to powinna postępować solidarnie z Francją.

## Mussolini o faszyzmie.

Rzym. (Tel. wł.) 3 stycznia. Na zgromadzeniu faszystów wygłosił Mussolini przemówienie, w którym oświadczył, że dopiero faszyzm uczynił z państwa włoskiego naród włoski Fa-

szyzm nie rozczarował dotychczas narodu włoskiego i jest nadzieją, że nie rozczaruje. W związku z tem przemówieniem odbyła się wielka manifestacja na cześć Mussoliniego.

raz służących raczej partji, której portfel odnośnie został przyznany, niż Rzeczypospolitej.

Nadmierny prymitywizm, by nie powiedzieć prostactwo, tak zwanych „ludowych“ naszych stronnictw sprawia, że porozumienie klubów sejmowych w sprawie wytworzenia rządu daje w wyniku zamiast międzypartyjnej syntezy sił państwowotwórczych — parcie nacisku ministerstw między poszczególnymi partjami.

Stanowi to jedną więcej trudność bezpośredniego porozumienia się stronnictw Jedności Chrześc. z ludowcami. Nie łatwo zgodzić się na obsadzenie przez ludowców ministerstw, do których pretendują, ludźmi dającymi tylko swej partji gwarancję, że potrafią o trzymaną władzę użytkować na korzyść stronnictwa. Ale nie łatwo też wytłumaczyć ludowcom, że nie ci z pośród nich powinni być ministrami, którzy się tego najusilniej domagają.

Sejm obecny nie wiele więcej ma

danych, niż Sejm poprzedni, dla wytworzenia trwałego i dobrego rządu.

Ale inne są dziś prawa i obowiązki Prezydenta Rzpltej niż były Naczelnika Państwa.

Rzeczą Prezydenta jest powierzyć utworzenie rządu, człowiekowi, który przez odpowiedni dobór ministrów i odpowiedni program polityki i gospodarki państwowej potrafi pozyskać trwałe poparcie większości sejmowej.

Prezydent Wojciechowski, który ostatnio należał do stronnictwa ludowego, a w czasie wojny stał w ścisłej łączności z antyniemieckim obozem narodowym — ma w przeszłości swej politycznej wystarczające dane, by przez powołanie gabinetu, któryby umiał wejść we współdziałanie zarówno z prawicą jak i grupami centroweni doprowadzić do powstania trwałej polskiej większości sejmowej.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy potrafi on te dane należycie użytkować  
Stan. Grabski.

## Z DNIA.

ZJAZD RADY NACZELNEJ Z. L. N.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 stycz. Zjazd Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego odbędzie się dnia 14 bm. w Warszawie. Po sprawozdaniu z działalności Klubu poselskiego będzie omawiana sytuacja polityczna i sprawy organizacyjne poczem nastąpi wybór zarządu.

## ARESztOWANIE NOWACZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 stycznia. Dziś o godz. 1 w południe skonfiskowano ostatni numer „Myśli Narodowej“ za artykuł p. A. Nowaczyńskiego p. t. „Testament“ i oświadczone administracji, że pismo jest zawieszono.

O godz. 6:30 wieczorem w mieszkaniu p. Adolfa Nowaczyńskiego zjawili się policja. Przeprowadzono ścisłą rewizję, zabrano rozmaite papiery, poczem p. Nowaczyńskiego aresztowano

## „WAKACJE“ ZAKOPIAŃSKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 stycznia. W Zakopanem bawią w tej chwili premier Sikorski, marszałek Rataj, wicemarszałek Osiecki, p. Witos i p. Thugutt. Nie ulega wątpliwości, że podczas tych „wakacyj“ mówi się wiele o polityce i podaje się sposoby rozwiązania zagnatwanej sytuacji. Dalekie odgłosy tych rozmów dochodzą do Warszawy, gdzie zaczyna się mówić o majacej niedługo nastąpić rekonstrukcji rządu. W jakich rozmiarach to się stanie, dotychczas niewiadomo. Zaraz jednak po Trzech Królach zaczęną się zjeżdżać do Warszawy posłowie na narady komisji i na konferencje i wtedy sytuacja zacznie się wyjaśniać

## O UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 stycz. Prezydium Rady ministrów zawiadomiło wojewodów, że z dniem 4 bm. w gmachu Rady ministrów odbędzie się konferencja w sprawie projektu umowy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych. Prezydium prosi o zawiadomienie o tem związków urzędniczych celem wysłania na konferencję pełnomocnych delegatów.

Projekt ustawy opracowano w ministerstwie skarbu. Głównym wykładnikiem projektu jest scalenie kilkunastu umów o uposażeniu w jedną ustawę, co jest bardzo ważne ze względów organizacyjnych i polityki personalnej. Drugim postulatem, który projekt ustawy osiągnął jest uproszczenie konstrukcji, wymiaru uposażeń, tak pod względem usunięcia zawiłych obliczeń, jak i pod względem przystosowania go do ewentualnych zmian warunków ekonomicznych i wzrastającej drożyzny. Wysokość uposażenia określa się w pewnej liczbie punktów czyli w liczbach oderwanych, a nie mianowanych. Przy tej konstrukcji mnożniki mają być stałe, zaś mnożna będzie zmienna, zależnie od koniunktur ekonomicznych.

Warszawa. (AW.) Dotychczasowy wojewoda poznański Dr. Celichowski przeniesiony został do Katowic. Na miejsce jego mianowano wojewodą poznańskim Adolfa Buińskiego, prezesa Wielkopolskiej Izby handlowej.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## Konferencja paryska.

Od trzech lat centralnym punktem polityki europejskiej jest sprawa należnych Francji odszkodowań niemieckich.

Uzyskanie ich jest dla Francji koniecznością życiową. Bez nich Francja nie będzie w stanie zabiłnić ran, które jej wojna zadała, pomimo wygrania wojny — będąc słabszą od Niemiec. Opinia narodu francuskiego jest pod tym względem zdecydowana. Gdy rząd p. Brianda okazał się zbyt kompromisowym w sprawie odszkodowań — musiał ustąpić.

Polityka Poincarégo słabością nie grzeszy. Jest ona w zgodzie z żądaniami społeczeństwa francuskiego. Pozytywnych rezultatów Francji jednak dotychczas nie dała.

Kwestja odszkodowań niemieckich nie jest bowiem sprawą tylko Francji i Niemiec, lecz jednocześnie stosunku Francji i Anglii.

Interesy zaś angielskie są tu mocno rozbieżne od francuskich. Przemysł angielski naprawdę obawia się finansowego i gospodarczego upadku Niemiec.

Lloyd George nie wahał się z tego względu grozić choćby zerwaniem sojuszu z Francją.

Niepowodzenia polityki jego w Turcji przekonały wszakże naród angielski o wartości dla Anglii przyjaźni francuskiej.

Bonar Law utrzymanie tej przyjaźni postawił na naczelnym miejscu swego programu rządowego.

Różnica jednak poglądu francuskiego i angielskiego na sprawę odszkodowań niemieckich nie przestała istnieć.

Usunięcie tej różnicy jest zadaniem rozpoczętej obecnie konferencji paryskiej.

W interesie Polski leży, by interesy Francji zostały jaknajpełniej zaspokojone. W sprawie odszkodowań niemieckich jesteśmy tak samo zainteresowani w powodzeniu Francji, jak Francja była zainteresowana w powodzeniu Polski w sprawie górnośląskiej.

## Angielski plan reparacji.

Plan angielski dotyczący ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań oraz spłaty międzysojuszniczych długów opiera się na następujących zasadach:

Plan przewiduje 4-letnie moratorium w odniesieniu do spłat gotówkowych bez wpływu na świadczenia w naturze dokonywane na kredyt na uregulowanie przyszłych wpłat dodatkowych. W następnym czteroleciu przewiduje projekt spłaty w wysokości 2 miliardów marek niemieckich w złocie rocznie, w następnych dwu latach w kwocie 2 i pół miliona marek niemieckich w złocie, po upływie tych dziesięciu lat roczne raty wynosić będą 3 i 1/3 miliona marek niemieckich w złocie albo nieco mniej, nie mniej jednak niż 2 i pół miliona marek w złocie a mianowicie w wysokości dokładnie ustalonej przez bezstronny trybunał. Dla nadzoru nad sprawami finansów niemieckich projekt angielski przewiduje utworzenie w Berlinie międzysojuszniczej Rady finansowej w skład której wchodziłyby delegacje mianowane przez Anglię, Francję, Włochy, Belgię oraz delegacja Stanów Zjednoczonych i delegat jednego z państw centralnych pod przewodnictwem ex officio niemieckiego ministra finansów, który jednak przy głosowaniu z reguły nie będzie miał prawa głosu z wyjątkiem wypadków podziału głosów delegatów po połowie. — Obligacje niemieckie mają formę 5% bonów i będą następnie przez rząd niemiecki wykupione. Warunki wykupu przewiduje się dogodnie, przyczem przewidziany jest termin 32-letni.

Przewidziane w projekcie angielskim a dotyczące ostatecznego uregu-

lowania sprawy odszkodowań oraz sprawy długów międzysojuszniczych bonów niemieckie nie są przeznaczone dla umieszczenia ich na rynku a raczej mają one służyć tylko dla rozrachunku. Uruchomienie niemieckiego długu odszkodowawczego ma być skutecznym w drodze pożyczki, która miałaby być użyta na wykupno oryginalnych bonów.

Aby dać Niemcom możliwość przywrócenia równowagi budżetowej i stabilizacji, jest absolutnie koniecznym, aby zostały one całkowicie zwolnione w pierwszym okresie od wypłat w walutach zagranicznych, oraz aby świadczenia rzeczowe zmniejszone zostały do minimum z wyjątkiem zresztą tych wypadków, w których państwo zainteresowane w świadczeniach jest skłonne płacić za nie w gotówce.

W każdym razie jest koniecznym aby nałożone z tytułu odszkodowań dostawy koksu dla Francji i węgla dla

Włoch oraz dostawy substancji barwnikowych były w dalszym ciągu uskuteczniane i podczas pierwszych 4 lat, choć ewentualnie w rozmiarach nieco mniejszych. Bardziej dokładne ustalenie tych ilości może być dokonane dopiero w drodze rokowań. Powyższy plan reparacyjny miałby być zaproponowany Niemcom pod następującymi warunkami:

1. Że przedsięwzięłyby one akcję, zniierzającą do stabilizacji marki niemieckiej zgodnie z zaleceniami, jakie znajdują się w listopadowym raporcie większości komitetu rzeczoznawców zagranicznych, oraz że przywróciłyby one równowagę swego budżetu w oznaczonym okresie czasu.

2. Niemcy zgodziłyby się na finansową kontrolę co do punktualnego wykonania wymienionych w punkcie pierwszym reform.

3. Jeżeliby Niemcy nie wykonały zlecenia Rady nadzorczej czy to w

## Dymisja ministra Jastrzębskiego.

### Astronomiczne cyfry deficytu budżetowego.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 stycznia. Minister skarbu Jastrzębski wniósł podanie o dymisję, które przez premiera Sikorskiego skierowane zostało do prezydenta Rzpltej. Dziś w południe dymisja została przyjęta. Kierownikiem ministerstwa mianowany został p. Markowski.

W kołach sejmowych krąży wiadomość, że preliminarz budżetowy, opracowany przez ministra skarbu na pierwszy kwartał r. 1923 przewiduje wydatki w sumie około 600 miliardów, podczas gdy dochody w tym czasie wynoszą zaledwie połowę wymienionej sumy. W ten sposób przewidywać należy, że zadłużenie skarbu w P. K. K. P. wynoszące obecnie z górą 600 miliardów, powiększy się w pierwszym kwartale o dalszych 300 miliardów. Ponieważ wydatki obliczone są według norm z grudnia ubiegłego roku, przewidywać należy, że w rze-

czywistości deficyt wzrośnie. W najlepszym razie wyniesie deficyt w końcu pierwszego kwartału astronomiczną sumę 600 miliardów.

Przypomnieć można, że przy objęciu skarbu przez ministra Jastrzębskiego zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. wynosiło 200 miliardów. Minister Jastrzębski uchwalał sejmową upoważniony został do dalszego zadłużenia na sumę 370 miliardów. Obecnie suma ta została dwukrotnie podwyższoną, t. zn. że w przeciągu kilku miesięcy swego urzędowania minister Jastrzębski powiększył dług skarbu państwa prawie na taką sumę, na jaką zadłużyli skarbu w ciągu całego okresu istnienia Polski niepodległej wszyscy poprzedni ministrowie skarbu razem. Nie dziwnego, że po takim zabagnieniu sytuacji finansowej poczuł się p. Jastrzębski nieswojo na stanowisku ministra skarbu i podał się do dymisji.

## Francuski program reparacyjny.

### W RAZIE NIEPRZYJĘCIA AUTOMATYCZNE ZASTOSOWANIE SANKCJI

Paryż. (PAT.) Program francuski (jednomyslnie zaaprobowany przez francuską Radę ministrów) przedłożony konferencji wskazuje, że Francja wychodzi z założenia, że wykonanie przez Niemcy zobowiązań odszkodowawczych jest elementarnym wymogiem sprawiedliwości. Program francuski zawiera następujące punkty:

1. Rozwiązanie kwestji długów międzysojuszniczych.

2. Przyjęcie zasad dotyczących stabilizacji marki niemieckiej i reorganizacji finansów Rzeszy.

3. Postanowienia dotyczące moratorium i gwarancji, które Francja uważa za niezbędne.

Odnosnie do pierwszego punktu Francja nie godzi się na proponowaną przez Niemcy redukcję sumy odszkodowań.

Co się tyczy reorganizacji finansów niemieckich, to Francja uważa, że odnośny projekt winien zawierać: 1. opracowanie planu stabilizacji waluty niemieckiej, 2. przywrócenie równowagi budżetu niemieckiego, 3. zaprzestanie dyskutowania bonów skarbowych przez Bank Rzeszy, 4. wzmocnienie zarządzeń utrudniających odpływ kapitałów niemieckich.

Gdyby Niemcy nie przyjęły na siebie i nie wykonały przewidzianych w projekcie francuskim zobowiązań, niezwłocznie i automatycznie nastąpiłoby zastosowanie sankcji karnych. Komitet gwarancyjny zostałby przeniesiony do Berlina. Rząd francuski jest zdania,

że Rzesza niemiecka jest zdolna przy współdziałaniu przemysłu niemieckiego wypełnić w r. 1923 przewidziane na ten rok spłaty odszkodowawcze.

W razie niewykonania przez Niemcy zobowiązań, miałyby być zastosowane rekwizycje na terytorium okupowanym. Przewidziane w projekcie gwarancje są następujące:

1. Wczesne uzyskanie dewiz zagranicznych, niezbędnych dla eksportu z terenów okupowanych i z okręgu Ruhry, co pozwoliłoby na otrzymanie znacznych sum w gotówce oraz na rozciągnięcie kontroli nad wydaniem pozwoleń eksportowych.

2. Zasekwestrowanie dochodów celnych na terytorium okupowanym oraz na głównych kamerach celnych okręgu Ruhry.

3. Zasekwestrowanie podatku węglowego na terytorium okupowanym oraz w Zagłębiu Ruhry.

Dochód z powyższych trzech źródeł wynosiłby ogółem 1 miliard mk. w złocie. Powyższe zastawy pozwoliłyby na wywarcie energicznej presji na wielki przemysł niemiecki.

Gdyby Rzesza niemiecka uchyliła się od wykonania powyższego programu, nastąpiłoby natychmiast i automatycznie zastosowanie następujących sankcji karnych: 1. Wojskowa okupacja okręgów Essen i Bochum oraz części okręgu Ruhry. 2. Przeprowadzenie granicy celnej na wschodzie, obejmujące całość okupowanych terytoriów.

sprawie równowagi budżetowej czy też wykonania nanowo ustalonych zobowiązań, w takim razie musiałaby się one poddać wszelkim środkom, jakoby zostały jednomyslnie zdecydowane przez mocarstwa sojusznice, nie wyłączając przymusowego zasekwestrowania dochodów niemieckich, a nawet okupacji wojskowej terytorium niemieckiego, leżącego poza strefą obecnej okupacji.

Co się tyczy długów sojuszniczych, to projekt angielski zawiera następujące propozycje z zastrzeżeniem, że zaniechane będą wszelkie innego rodzaju propozycje co do zastawów i gwarancji oraz propozycje stosowania sankcji karnych:

1. Depozyty w złocie znajdujące się obecnie w angielskim banku jako zabezpieczenie długów międzysojuszniczych mają być użyte na zmniejszenie tych długów.

2. Pierwsza seria bonów niemieckich, jaką ma otrzymać Francja z tytułu wojennego długu Belgii oraz 1 i pół miliona marek w złocie z tej pierwszej serii bonów, które mają otrzymać Włochy jako ich udział w odszkodowaniu, mają być przekazane Wielkiej Brytanii.

3. Miałoby nastąpić wzajemne wyrównanie długów, jakie wynikły między sprzymierzonymi w drodze wypłacenia zaliczek na potrzeby prowadzenia wojny.

Główne zasady planu angielskiego są zatem następujące:

1. Ustalenie minimum zasadniczego długu niemieckiego zgodnie z opinią wyrażoną przez rzeczoznawców finansowych co do zdolności płatniczych Niemiec plus pewne quantum dodatkowych zobowiązań ustalonych w taki sposób, aby nieobciążały Niemiec ponad miarę.

2. Zastąpienie obecnie ustalonych zobowiązań dla europejskich sojuszników szeregiem odpowiednich umów z Anglią, na mocy których uległyby redukcji wszystkie długi międzysojusznicze.

3. Danie Niemcom zachęcających warunków, aby je skłonić do przyspieszenia terminowych spłat rocznych. Pierwotnie ustalony dług niemiecki wyraża się w 50 miliardach w złocie płatnych w 32 latach, przyczem odnośne bono niemieckie nie dawałyby żadnego procentu przez pierwsze cztery lata, 4 proc. w następnych czterech latach a pięć proc. w dalszych latach. Żadne przymusowe spłaty nie są przewidziane z tytułu amortyzacji długu, jednakże nie są wykluczone takie spłaty amortyzacyjne, o ileby przywrócony kredyt niemiecki na to pozwalał.

Według opinii angielskiej, zostałoby w ten sposób umożliwione odrodzenie kredytu niemieckiego, doprowadzając do uzyskania bardzo znacznych sum na cele odszkodowawcze, podczas gdy domaganie się zastosowania środków gwałtownych względem Niemiec doprowadziłoby jakoby do znieszczenia kredytu niemieckiego. W razie gdyby przyjęcie planu angielskiego doprowadziło do szybkiego odrodzenia kredytu niemieckiego i Niemcy byłyby w możności zaciągnięcia pożyczek dla spłaty w całości ustalonych rat rocznych już w przeciągu kilku najbliższych lat, to wartość zobowiązań mogłaby być określona na sumę nie większą niż 30 miliardów w złocie a nawet może mniejszą. Gdyby to nastąpiło, sprzymierzeni byłiby w posiadaniu owych 30 miliardów a Niemcy byłyby w możności zapłacenia drugiej serii bonów a następnie również rychłego wykupienia tychże bonów. W tym wypadku ta druga seria bonów przedstawiałaby wartość 7.10 miliona. Zgodnie z powyższym obliczeniem cała suma indemnizacyjna zostałaby uzyskana w przeciągu mniej więcej 12 lub 15 lat i mogłaby być oceniona w wysokości ponad 37 miliardów.

## „W obronie prawdy”.

il.

Dostatecznie malują one ważkość za rzutów, a dodać należy, że pod drugoczącym układem logiki autora i prawdy na dowodach opartej, nieostał się ani jeden zarzut! Co więcej, że samego przedstawienia rzeczy, jak i z pewnych naponknięć autora musi się dojść do wniosku, że jak dotychczas, to szkoła ruska cieszy się szczególnym poparciem i pieczołowitością sier rządowych czego niestety o szkole polskiej powiedzieć nie można. Niestety, autor nie daje nam w tym kierunku szczegółowych wyjaśnień i to należy uważać za brak broszury. Z innych jednakowoż źródeł możemy niestety ustalić, że właśnie szkoła polska jest po macoszemu traktowana.

Mam przed sobą inną publikację, która np. mówi, że w powiecie husiatyńskim, gdzie ludność ruska wynosi 80 proc. polska zaś 20 proc., jest szkół ruskich 90 proc. Więc nie dziw, że wobec takiego upośledzenia polskiego szkolnictwa, przeszło 57 tysięcy dzieci polskich — wedle powołanego sprawozdania — uczęszcza do ruskiej szkoły!

Powszechnie również jest znanem, że tysiące dzieci osadników polskich jest w zupełności od szeregu lat pozabawionych nauki w szkole polskiej, i albo dziejeja duchowo, albo też uczęszczając do szkół ruskich, wynaradawiają się.

Cała praca kulturalna w tym kierunku, spoczywa li tylko na barkach organizacji społecznych, a zwłaszcza TSL. Ogrom tej pracy jednak, przy zupełnej mierzcy państwowej, jest zbyt wielki, by\* temu nawet najbardziej wyteżone wysiłki mogły podoląć.

Stan rzeczy zaś, zaczyna przybierać wprost katastrofalne rozmiary i jeśli szybko i wydatnie się temu nie zapobiegnie, to musimy się poważnie liczyć z faktem nieobliczalnej wprost w skutkach klęski narodowej.

Zapobieżenie zaś jej, nie jest ani niemożliwym, ani zbyt trudnym, nawet dla tak słabego finansowo państwa jakiem jest Polska.

We wszystkich osadach istnieją place pod szkołę, a nawet po kilka i kilkanaście morgów ziemi na cele szkolne.

Sił nauczycielskich również nie zabraknie, a przynajmniej w przeważnej części, pokryją zapotrzebowanie. Chodzi więc tylko o uregulowanie stosunków administracyjnych osad, zapewniących im samorząd i o pomoc w budowie szkoły. To zaś jest bezwzględnie obowiązkiem Państwa, od którego nie go absolutnie zwolnić, ani usprawiedliwić nie może.

Chociaż zatem pocieszającym jest uczucie, jakiego nabiera się po przeczytaniu broszury, że wszelkie czynione naszym władzom rządowym zarzuty są niesłuszne i że Państwo nasze w zupełności wypełnia swoje obowiązki względem swych obywateli, należących do mniejszości narodowych, to nie mogą wstrzymać się od zarważenia, że uczucie to jeszcze bardziej podniosłoby się, gdybyśmy to samo mogli powiedzieć o jego stosunku do obywateli Polaków.

Na zakończenie niech mi będzie wolno wyrazić przekonanie, że rzeczona broszura powinna być jaknajbardziej rozpowszechniona, a zwłaszcza znaleźć się w kołach politycznych i prasowych za granicą.

Władysław Orobkiewicz.

## RADA KOLEJOWA.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolei przy współudziale ministra Marynowskiego narada wstępna mająca ustalić termin zwołania porządku dziennego plenarnego posiedzenia Państwowej Rady Kolejowej Rada zbierze się dopiero w połowie marca br.

## Nie damy ziemi skąd nasz ród.

Komu nieznane są te tytaniczne walki, jakie patriotyczne społeczeństwo polskie stoczyło, szczególnie w ciągu ostatnich lat 30 ze straszliwą ofensywą niemiecką, pragnącą nam wydrzeć z pod nóg najważniejszą naszą podstawę ziemi?

Komu nieznane są te najniebezpieczniejsze z niekczennych sposoby, jakimi rząd pruski dążył do wydarcia nam tej ziemi, której ostatecznie zrabował wiele, bardzo wiele, bo na cały obszar dzisiejszego województwa Poznańskiego, wynoszącego 2828517 ha, niemiecka własność ziemska wynosiła 1.731.297 ha, a na Pomorzu, na 1621144 ha, w ręku germańskim znajdowało się 1.088.292 ha!

Ten olbrzymi stan posiadania ziemskiego niemieckiego, był nieskonczenie większym i nie pozostawał w żadnej proporcji do ilości ludności niemieckiej, której w Wielkopolsce było 35 proc., a na Pomorzu 42,6 proc.

Dziś stosunek ludnościowy zmienił się tak dalece na naszą korzyść, że całkowity odsetek Niemców w b. dzielnicy pruskiej (bez Śląska) wynosi nie więcej jak 14 proc., ziemi zaś posiadała ludność z górą 50 proc.!

W dodatku, wszelkie transakcje, cała sprzedaż ziemi i innych nieruchomości, zakładów, fabryk etc., dokonywana była przez Niemców dobrowolnie i jedynie tylko w pierwszych chwilach, kiedy żadnemu z tych „kulturträgerów” nawet przez myśl nie przeszło, że rząd polski będzie ich w dalszym ciągu tolerował i pozwoli im na wydartych nam zdobyczach spokojnie siedzieć.

Po pierwszych wszakże chwilach paniki padł z Berlina zakaz emigracji z Polski.

Ekspozytura niemieckości zagranicznej „Deutschtumsbund” zrozumiała, że w rządzie polskim zapanował kierunek ustępliwości względem Niemców i Niemiec i odrazu przystąpiła do dyskutowania tego filogermańskiego kursu.

Niemcy pozostawali na swoich bastionach z lontami zapalonymi, gotowi każdej chwili do bombardowania polskiego „Saisonstaatu” skoro tylko nad sprawą zagranic... krzyżacki róg.

Uptynęło już 4 lata od chwili odzyskania Wielkopolski i 2 lata od chwili oddania nam Pomorza.

I przez ten czas rząd nasz w kierunku restytucji praw naszych do wydarzonej ziemi nie zrobił nic prawie!

A co mógł robić?

W stosunku do tych straszliwych krzywd i sprzeczności, jakie spowodowało stuletnie panowanie pruskie w ogóle, a 30-letnie napięcie energii rządu i całego społeczeństwa niemieckiego w szczególności, rząd polski z mocy Traktatu Wersalskiego miał ręce i nogi skrepowane niesłychanie, ale miał jednak pewne atuty, których nie wyzyskał.

Co nam w dziedzinie restytucji praw naszych gospodarczych zapewniał Traktat Wersalski?

Oto, pozwalał nam przedewszystkiem przymusowo wywłaszczyć te wszystkie nieruchomości, które Niemcy nabyli w r. 1908.

Ani jednego podobnego majątku, ani jednej kolonii tej kategorii, władze polskie przymusowo nie wykupiły.

Czy nie można było tego dokonać? Czy brakło środków materialnych, czy su, ludzi do zastąpienia usiwanych rolników?

Nie podobnego.

Francja oddawna załatwiła się ze swoimi Niemcami w odzyskanych dzielnicach, i my też czasu mieliśmy dosyć.

Środków na wykup, ani amatorów na przejęcie majątków i kolonij niemieckich było i jest aż za wiele! Wystarczało ulaj tylko zorganizować tę sprawę — dość było zająć się nią i to bez żadnych trudności, bez najmniejszych komplikacji!

Zlikwidowanie tej kategorii własności niemieckiej znakomicie by odciążało nadmiar zapotrzebowań na ziemię. Dopomogłoby reformie rolnej w kie-

runku zaspokojenia istotnych potrzeb ludu pracującego.

Odebranie z powrotem majątków wiejskich i rozparcelowanie ich, dałoby odrazu poważny zapas ziemi — postawiłoby kweśję rolną u nas na realnym gruncie gospodarczym, sprwadając ją z drogi polityki partyjnej i demagogii.

Ale czy właśnie nie ten wzgląd kazał grupom i ludziom miarodajnym wstrzymać te najpilniejsze, napraszające się likwidacje?

Dość, że władze nie spały w danym kierunku swego najprostszego, najpierwszego obowiązku społecznego i narodowego, — nie wyrugowały ani jednego Niemca, z zagrabionej przezeń ziemi i nie wróciły jej ani jednemu Polakowi.

Nb. wszystkich osad niemieckich utworzonych przez pruską Komisję kolonizacyjną było 21764, z czego osady, podlegające przymusowemu wykupowi stanowią, być może 10—15 proc.

Z cyfry powyższej znów, 3518 osad t. zw. „anulacyjnych” stało się przedmiotem debatów międzynarodowych, li tylko dzięki najmłodszemu (w najlepszym razie!) prowadzeniu spraw naszych przez p. Askenazego w Lidze Narodów.

Osady te w chwili podpisania rozejmu w dniu 11. listopada 1918 r. stanowiły własność hipoteczną fiskusa pruskiego i jako takie przechodzą bez wykupu na własność rządu polskiego. Ze jednakowoż Niemcy część tych osad dawniej jeszcze, a drugą część już po podpisaniu zawieszenia broni sprzedali (przyczem wszystkie akty hipoteczne przewłaszczenia dokonane były już po 11. XI. 1918 r.), więc rząd polski, opierając się na ścisłych prawach, ani prywatnych kontraktów zawartych bez wniesienia do hipoteki, ani przewłaszczenia dokonanego po zawieszeniu broni nie uznał i Prokuratura Generalna zarządziła eksmisji wszystkich, się dzących na wspomnianych kolonjach.

W obronie ich wystąpił bydgoski „Deutschtumsbund”, przesławszy do Ligi Narodów skargę z tyłoma kłanliwymi oskarżeniami przeciwko rządowi polskiemu, że wprost pojąć nie można, czemu prokurator nie pociągnął do odpowiedzialności, a min. spraw wewn. nie zamknęło natychmiast zdradzieckiej antypaństwowej instytucji?

Nie! tylko jednak władze nasze tego nie zrobiły, ale w dodatku p. Askenazy z niepojętą gołębią uległością zgodził się na debatowanie tej bezprawnej ze wszelkich względów, a w naj wyższy sposób bezcelnej skargi.

Nie dość na tem.

Skoro skarga waruszyła serca genewskie, litując się nad niedolą uciskaną przez nas mniejszości niemieckiej, p. Askenazy obiecał, a i p. Narutowicz rozkazem swoim wstrzymał bieg spraw sądowych w dziedzinie likwidacji tych 3518 kolonij!

le ten niepojęty wprost krok krzywdy zrobił Polakom, którym już przyznano rzeczono kolonie, — jak bardzo moralnie i materialnie wzmoocnił rozzułchwałonych do ostatnich granic prusactwo, — jak poniżył wreszcie autorytet i suwerenność Polski w jej własnych sprawach wewnętrznych — tego chyba nie trzeba pisać!

Przypomnę tylko, że „komisja prawników” w Genewie wyraziła się w tej sprawie b. niekorzystnie dla nas.

W dniu 8. stycznia kwestja tych kolonij wchodzi na posiedzenie Ligi Narodów. I choć decyzja tej ostatniej nie jest dla nas wyrokiem, który przyjąć bezwzględnie musimy, jednakowoż sprawa ta jest b. dla nas ważną i groźną.

P. Askenazy nie daje nam żadnej gwarancji, że potrafi, czy będzie chciał stanąć kategorycznie i ostro w obronie ziemi naszej.

Społeczeństwo wielkopolskie za to, które tak wiele przecierpiało i tyle ofiar poniosło, z pewnością nie da sobie ponownie wydzierać ziemi, skąd nasz ród!

Włodzimierz Dworzaczek.

## „Duch Wschodu”.

Warszawa. (Tel. wł.) 3 stycznia. Pewna sensacja polityczną dnia dzisiejszego jest ogłoszony w „Kurierze Polskim” wywiad redaktora Rosnera z Józefem Piłsudskim o wypadkach ostatnich tygodni.

Zdania, wygłoszone przez p. J. Piłsudskiego o zamachu Niewiadomskiego dowodzą, że tylko pobieżnie zaznajomii się z procesem, gdyż wyciąga z nich wnioski, że Niewiadomski zasłużył sp. Narutowicza za niego samego. Zeznania Niewiadomskiego bynajmniej dającego wniosku nie upoważniają. Wprawdzie Niewiadomski powziął początkowo zamiar zamachu na Piłsudskiego, którego uważał za twórcę Judeo-Polonji, ale w okresie wykonania zamachu symbolami, który chciał zniszczyć, był dla niego sp. Narutowicz a nie Piłsudski.

Opierając się na mylniej podstawie, wysnuwa p. Piłsudski mylne wnioski, dopatrując się w czynnie Niewiadomskiego stygmatów wschodu. Mówiąc o wpływie ducha wschodu na Polskę, powiada p. Piłsudski: „Ta aberracja należy do rzędu zjawisk, które obserwowałem z pewnemi przerwami przez cztery lata na stanowisku Naczelnika Państwa, gdzie się wiele widzi i ma się czas nad wielki rzeczami rozmyślać. Wpływ wschodu na Polskę był fatalny. Stygmatów wschodu jest u nas mnóstwo. Starłem się bronić społeczeństwo przed nimi”.

Duchowi wschodu przeciwstawia p. Piłsudski swą indywidualność. Zdaje się nam, że indywidualizm, który w ciągu swych rządów bezprawnie wykazał p. Piłsudski, jest właśnie bardzo bliski duchowi wschodu. Cechą indywidualizmu zachodniego jest zdolność dyscypliny moralnej i umysłowej i świadomego podporządkowania się wyższym interesom. Przeciwnie — indywidualizm wschodu jest szerszy, bujniejszy, ale niezdolny do podporządkowania się, — despotyczny.

Ciekawe są w wywiadzie uwagi faktyczne. P. Piłsudski zapewnia, że odmawia sp. Narutowicza od przyjęcia godności prezydenta, która uważał za ciężką dla człowieka poważnie chorego, nie mogącego sypiać po nocach; z trudnością wstępującego na sceny. Sp. Narutowicz pod wpływem tych nalegań zrzekł się kandydowania i wybrano go wbrew jego woli, z tą wschodnią taktiką rozporządzania cudzem nazwiskiem”.

Ciekawe są wynurzenia p. Piłsudskiego, że bynajmniej nie był zadowolony z pracy wielkiego inżyniera na stanowisku ministra robót publicznych. Metody pracy sp. Narutowicza dawały wyniki nikłe i raziły zmysł praktyczny p. Naczelnika Państwa. Podobało się mu natomiast sprawozdanie sp. Narutowicza z pobytu na konferencji w Genewie, sprawozdanie, w którym było dużo trzeźwości i spostrzegawczości. „Też — dodaje p. Piłsudski — gdy na zaproponowano nominację na ministra spraw zagranicznych, przyjąłem to, bo jeśli gdzie, to tu w kraju ostatnich lat spostrzegłem, że żyjemy w tak niezwykłych warunkach, w świecie tak dziecinnych. Muszę ci plus i in minus, że ten resort u nas zawsze do jaknajslabiej prowadzonych”.

Był też Narutowicz jedynym doradcą polskim ministrem spraw zagranicznych, który po europejsku pojmował swe obowiązki także wobec Naczelnika Państwa. Uważał za obowiązek reformować go i radzić się w rzeczach, w których czteroletnie me doświadczenie mogło mi dać pewność siebie”.

P. Piłsudski bardzo często wyrażał niezadowolenie z właściwości i usposobienia społeczeństwa polskiego. Trudycji tej i w wywiadzie wczorajszym pozostał wierny. Dziwnym jest tylko, że polskiemu społeczeństwu zarzuca illuzje. Zarzut ten często zwracano do niego. Na srogę niewdzięczność zakrawało zapomnienie o pp. Patku i ks. Sapieże, jako ministrach spraw zagranicznych. Obydwaj oni byli przecież gorliwymi informatorami p. Naczelnika Państwa i radzili się u niego.

# Rozbrojenie Niemiec a wojna napowietrzna i chemiczna.

(Od wł. koresp. „Słowa Polskiego”)

Ostrzeżenia p. **Knd. Michellina**

Paryż, w grudniu.

„Comité Duplex” jest francuską organizacją, poświęconą obronie interesów narodowych w kraju i zagranicą. Jego przewodniczącym i założycielem jest p. Gabriel Bonvalot, znany podróżnik. Co miesiąc „Comité Duplex” urządza śniadania - konferencje, tak powszechne i typowe dla francuskiego życia politycznego. Co miesiąc zatem zbiera się w sali restauracyjnej „Societes Savantes”, dokoła tradycyjnego stołu w podkowę, kilkadziesiąt osobistości z francuskiego świata politycznego i wojskowego. Niżej podpisany jest na te śniadania regularnie zapraszany. Przy kawie p. Bonvalot z humorem i dowcipem nawskróś francuskim, a zarazem z wielkim znanostwem ludzi i rzeczy, przedstawia nam prelegenta. Jest nim zawsze jakiś polityk lub działacz, który mówi na temat aktualny.

Sprawa Niemiec lub sprawa wschodnia — oto tematy główne i nad wyraz rozległe, które zawsze mówcy „Comité Duplex” się zajmują. Ich odczyt, wygłoszony najpierw na śniadaniu Komitetu, jest potem powtarzany po kilkanaście i kilkadziesiąt razy w całym kraju, jest rozrzucający w formie broszur i kartek ulotnych w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Na ostatnim śniadaniu mówił nam p. Andrzej Michellin, znany przemysłowiec i fabrykant pneumatyków światowej sławy, o niebezpieczeństwie wojny napowietrznej i chemicznej, na wypadek której Francja jest wprost bezradna, kiedy Niemcy ją przygotowują świadomie.

P. Michellin przypomniał nam lekcję ostatniej wojny. Choć w r. 1912 wraz z p. Bonvalot'em przepowiadał, że lotnictwo w przyszłej wojnie odegra rolę pierwszorzędną i że armia zaopatrzona np. w 15.000 aeroplanów będzie inne przeżywała, to kampania ta pozostała bez rezultatu, a choć Francja jest odczyną lotnictwa — bo pierwszy lot mechaniczny na aparacie cięższym od powietrza we Francji został dokonany (Klemens Ader dnia 14. października 1897 roku!) — to z chwilą wybuchu wojny armia francuska posiadała zaledwie sto kilkadziesiąt aeroplanów kilku-nastu różnych systemów, a np. armia

paryska gen. Gallieni'ego rozporządzała tylko 9 aeroplanami!

Wojna naturalnie zrewolucjonizowała metody walki. Żołnierz z roku 1914 podobniejszy jest do swego przodka z roku 1870 niż do towarzysza broni z r. 1918-go. Rozwinęła się niesłychanie wojna lotnicza, zjawila się wojna chemiczna. Pod jednym i drugim względem Niemcy zawsze dominowały nad sołusznikami i to im pozwoliło bronić się tak długo. Sztab generalny francuski wówczas dopiero uciskał się do danej broni, kiedy Niemcy praktycznie już dowiedli jej skuteczności... Opóźnienie było niemiernie. A jeśli Niemcy mimo wszystko zostały zwyciężone, to głównie dla braku ludzi.

Dziś Niemcy najwyraźniej gotują się do odwetu. Wojna przyszła będzie wojną lotniczą i gazową. O tem ci wszyscy, którym Niemcy zagrażają, pamiętać powinni.

Traktat wersalski zabronił Niemcom fabrykacji aeroplanów wojennych. Zaś aeroplany „handlowe” nie powinny mieć latać szybciej niż 160 km. na godzinę. Nie przeszkadza to oczywiście Niemcom przeprowadzać studiów i budować aeroplanów „handlowych” które przy odpowiedniej zmianie silnika i przykręceniu mitralieży stać się mogą w ciągu dwu godzin pierwszorzędnymi aeroplanami wojennymi. Istnieją w Niemczech dwa wielkie towarzystwa komunikacji lotniczej, subwencjonowane przez rząd, a mianowicie „Aero-Union” i „Norddeutsche Luftfahrt Gesellschaft”. Twa te są na razie głównymi odbiorcami przedsiębiorstw konstrukcji aeroplanów, wśród których największymi są dziś fabryki Junker'a (w Dessau i w Akwizgranie), Dornier'a i Zepelin'a w Friedrichshafen nad Jeziorem Konstancyjskim. A ponieważ w fabrykach aeroplanów Niemcy mają częściowo przynajmniej ręce związane, przeto Junker i Dornier np. założyli sobie bez ceremonii fabryki w Szwajcarii, po drugiej stronie Jeziora Konstancyjskiego, gdzie nie mogą im zaglądać do planów i warsztatów oficerowie międzysołuszniczej Komisji kontrolującej gen. Nollet'a... A od Niemiec dzieli ich tylko szerokość jeziora.

## J. T. Ewangelja Bożego Narodzenia

ODPOWIEDZ NA ARTYKUL POMIESZCZONY POD TYM TYTUŁEM W „SŁOWIE POLSKIM” Z D. 24 XII.

W Niemczech zapanowała była wśród profesorów filologii i historii istna mania pisanja i dyskutowania o Chrystianizmie. Każdy filolog, który ledwo porósł w pierze, — historyk, który niewiele miał do powiedzenia w zakresie badań historycznych, chwycił skwapliwie za pióro, ażeby rozprawić o najgłębszych zagadnieniach teologii, związanych niewątpliwie z filologią i historią, ale nie upoważniających jeszcze bynajmniej każdego dyletanta do tego, ażeby o problemach wstrząsających świat i ludzkość, bez naukowego, zawodowego przygotowania rozprawić tonem nieomyślniej wyroczni. Temu szafowi istnemu małym ludzi i małych uczonych, którzy w tem szukali swojego wyniesienia, iż swe mizerne nazwiska niezapali o wielkie rzeczy i wielkie problemy, położyli koniec prawdziwym uczeni niemieccy swemi krytycznymi pracami. Nie chce w niczem ubliżać Profesorowi Ganszynie'owi, ale muszę powiedzieć, że czytając jego świąteczny artykuł, mimowoli sobie przypomniałem tych dyletantów niemieckich, z których zresztą zaczerpnął profesor nietylko myśli, ale i metody. Bo obławowuje Pan Ganszyniec jeden biedny gazeciarski fejeton tytułu problema-

mi i wypowiada o nich tyle twierdzeń, że chyba najmniej codzienna gazeta była powołana do tego, by stać się dla najzawilszych zagadnień właściwym organem. Te jednak problemy narzuca autor z taką nieirasobliwą apodyktycznością, że najczęściej nietylko żadnego z nich nie rozwija, ale nawet nie próbuje uzasadnić; a rozsympuje te problemy tak szczerą ręką, że w jednym fejetonie rozprawi i o autentyczności ewangelji i o problemie Jezusa i Chrystusa, o chronologii, o geografii w ewangeljach, o faktach historycznych, jak cenzusie Quirinusa, wypowiada ostatecznie słowo o badaniach teologicznych, mówi o roli filologii w teologii, wyraża się o charakterze literackim ewangelji św. Łukasza, a dla odmiany wprowadza nas naprzemian to do grotty Betlejem, to w świat mitu, i to mitu jakiego kto chce, egipskiego czy rzymskiego, bohaterów czy bogów.

Proszę więc zważyć, iaka to miła rolę ma ten, którego uproszono o odpowiedź na taką pracę; który musi na każdy z tych problemów tak lekkim rzuconych sercem dawać odpowiedzi, wyjeśniać czego autor nie wyjaśnił a rozbiierać, czego autor nie rozbiierał, mżoląc się równocześnie nad bardzo twardej polskim językiem i enigmatycznym nieraz stylem rozprawy, nie zapominając równocześnie, że jest skazanym skutkiem niewłaściwie przez autora obranej formy, na rozprawę nie przed forum zawodowym, ale w dzienniku.

Lecz trudna rada: odnowić proszącym mnie nie mogę, i na artykuł pro-

1001 nocy	Arcydzieło wytwórni francuskiej: Egzotyczny dramat w 6 aktach	1001 nocy
<b>Opowieści arabskie z 1001 nocy</b>		
Stylowe postacie: dworaków, eunuchów, haremowych niewolnic i wysnianej piękności Gül-Y-Haran na tle cudownej architektki minaretów i haremów sułtańskich		
Dzisiaj i codziennie	Zajęcia z natury bajecznie kolorowane! — Wspiała wystawa.	Kino Lew

PREMIERA od 3 stycznia 1923 w MARYSIEŃCE i KOPERNIKU

sensacyjnego dram. salon. w 6 akt. p. t.

## PROCES STANLEYA

3-cia i ostatnia serja Za Kullsam! Monte Carlo.

Na polu lotnictwa może jednak Francja łatwo Niemcom dorównać, a nawet je prześcignąć, pod warunkiem, że doładnie zda sobie sprawę z groźącego jej niebezpieczeństwa i powźmie odpowiednie decyzje dla zapewnienia sobie supremacji powietrznej. W tym właśnie celu „Comite Francais de Propagande Aeronautique”, oraz „Ligue Aerienne” agitują.

Gorzej jest pod względem wojny chemicznej. Tutaj zbyt łatwo zapomina się o tem, że w roku 1918 z górą 50% pocisków, wystrzelonych przez artylerię niemiecką na froncie zachodnim, były to pociski gazowe. Traktat wersalski nie przewidział żadnej kontroli niemieckiego przemysłu chemicznego, to też przemysł ten rozrósł się w ciągu lat ożdatnich do ogromnych rozmiarów. — Produkcja jego wyniosła w roku zeszłym 400 milionów mk. zł. Wszystkie fabryki chemiczne niemieckie — z których większość, i to dla nas jest bardzo szczęśliwe, znajduje się w Nadrenji — jak „Badische Anilin-Fabrik” i inne, zgrupowane są w potężnym syndykacie „Chemische Interessen Gemeinschaft”, który ma wyłączny monopol fabrykacji, a więc i sprzedaży. Ów konkretn zatrudnia kilkadziesiąt tysięcy robotników oraz 600 chemików i inżynierów. Wyrabia przedewszystkiem farby i nawozy azotowe, ale wszystkie fabryki niesłychanie szybko mogą się przemienić w wytwórnie gazów trujących i środków wybuchowych. Niemcy pracują na tem polu z bardzo daleko idącymi planami i tu p. Michellin przytacza „sensacyjną rewelację” gen. Raszewskiego, dowódcy D. O. G. poznańskiego, o wynalezieniu przez Niemców nowego gazu trującego, przeciwko któremu istniejące maski nie wystarczają.

Francja musi natychmiast przedsięwziąć środki zaradcze. Gadanina pacy-

fistyczna nie uchroni nas przed nową wojną. Pamiętajmy, że „pokój rzymski” opierał się na tem, że Rzymu się bano. Klemens Ader powiedział, że „kto będzie panem powietrza, ten będzie panem świata”. Zaś Marszałek Foch wyznał, że „broń chemiczna jest najniebezpieczniejsza”.

Ale ani rząd, ani parlament krajowi należywego przemysłu lotniczego i chemicznego nie dadzą. Może to tylko uczynić cały naród, może tego dokonać tylko opinia publiczna. Trzeba się więc zorganizować i podjąć w tym celu należyłą kampanię, a kiedy nasi posłowie, senatorowie i ministrowie poczują na sobie presję opinii publicznej, to wówczas zaczną działać.

Po odczytaniu p. Michellina zabrał głos p. Bonvalot i przypomniał między innymi sławne powiedzenie Johanna Reinholda Forstera z roku 1791: „Oszukajmy wszystkich, że wszystkimi się układamy i nikomu słowa nie dotrzymamy”. Zasada powyższa jest zawsze zasadą polityki niemieckiej. Odczytał też p. Bonvalot ustęp z listu prywatnego z Monachium, z którego dowiedzieliśmy się, że dnia 11. listopada br. na obchodzie urządzonym na cześć niemieckich bohaterów, oświadczył płk. von Rechberg do zebranej młodzieży: „Wojna odwetowa wybuchnie w roku 1928. Ostatnią wojnę przegraliśmy tylko z powodu głupoty naszych dyplomatów. Ale w przyszłej wojnie odzyskamy to, cośmy utracili...”

Może się płk. von Rechberg mylić co do terminu. Ale w każdym razie Polska ma przed sobą najwyżej lat 10 do skonsolidowania się wewnętrznie. O ile stan dotychczasowy będzie trwał nadal, o ile stronnictwa naprawdę polskie nie podejmą natychmiast wspólnej pracy nad odbudową, to Polsce grozić będzie nowy upadek.

Kaz. Smogorzewski.

jesora odpowiadam, dzieląc odpowiedź moją na dwie części: pierwszą, w której dotknę ogólnych problemów poruszonych w artykule Ew. Bożego Narodzenia, w drugiej zaś zajmę się samą ewangelją Bożego Narodzenia i stanowiskiem wobec niej p. Ganszyna.

I.

### HISTORJA A MIT.

Z poglądów ogólnych o badaniach życia Jezusowego dowiadujemy się od autora nader ciekawych i zupełnie nowych rzeczy. I tak wedle niego Ewangelje „w zasadzie nie mają chronologii, lecz przez wymienianie rozmaitych miejscowości, gdzie są zlokalizowane pojedyncze sceny z życia Jezusa, stwara się pewne następstwo wydarzeń, które ściśle historycznie nie posiada większej wartości”.

Prawdziwie oryginalne wyznaczenie. Biorę na chybił trafił dla przykładu ustęp z św. Łukasza, odnoszący się do chwili występu Jana Chrzciciela; ustęp ten brzmi: „A piętnastego roku panowania Tyberjusza cesarza, gdy Poncki Piła był starostą Judyjskim, a Herod tetrarchą galilejskim, a Filip, brat jego, tetrarchą Iuryjskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abilejskim tetrarchą; za arcykapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana Zachariaszowego syna na puszczy”. (Łuk. III, 1—2).

Jeśli to nie jest historyczna chronologia, to w takim razie czy można wogóle mówić o chronologii w historii? Z każdego zresztą szczegółu Ewange-

li św. Łukasza, z każdego słowa przebijają się historyk z Bożej łaski, który zdarzenie ujmuje w szerokie ramy chronologicznej historii.

Nie mogę się zapuszczać w szczególności inne chronologii Chrystusowej, bo to by wymagało całej obszernej rozprawy, ale choćby ten jeden szczegół, sadzę, wystarczy.

Podobnie i o umiejscowieniach historycznych, o których tak lekcjoważaco wyraża się autor, nauka ma jednak zupełnie inne od niego pojęcia i zdania. Holtzmann, przytaczając z Marka miejsce geograficzne występu Jezusa, kończy słuszną uwagą: „Jeśli to wszystko nie ma podstawy w historii, to skądże wogóle może być historia wyjaśniona?” (O. Holtzmann, „Was Jesus Extatiker?” — str. 22). Biorę ten ustęp na chybił trafił, bo mógłbym podobnych cytować tysiące, aby wykazać, jak lekkomyślnie autor szermuje nazwą nauki, pod której osłoną szanowną próbuje przemycić podobne twierdzenia. — Z pewnością Ewangelje nie są tak pisane jak pierwszy lepszy życiorys w podręczniku szkolnym, gdzie szczegóły życia są rozłożone ściśle podług dat. Każdy z Ewangelistów chciał podać dzieło ku zbudowaniu wiernych, każdy też wychodził ze swego założenia w układzie Ewangelji, każdy też uwydatniał na swój sposób charakter nadprzyrodzony życia Jezusa Chrystusa jak to najpięknie wykazał polski uczonej O. Michalski w swej pracy o pneumatycznym charakterze Ewangelji.

(C. d. n.)

## Nauka i sztuka.

### Wielka Biblioteka.

(j) Zanik produkcji wydawniczej pomników literackich polskich i obcych, przeznaczonych do użytku szkolnego, zwłaszcza młodzieży szkół średnich, spowodowany latami wojennymi — wytwarzał z każdym nowym rokiem szkolnym coraz nieznosniejsze położenie, w którym bezradnie borykał się nauczyciel-wychowawca, a w którym ten młody umiał sobie dać rady przeciętny, niezamożny uczeń polski, marzący o wyjściu po za szczerpłe granice szablonowych „wypisów”.

Dawne, popularne wydawnictwa czy to Zuckerkandla złoczowskiego, czy też brodzkiej księgarni Westa, które wskutek tanioci swojej w obfitych ilościach docierały do rąk uczniowskich i stanowiły niewatpliwie ułatwienie w przyswajaniu młodym umysłom klasycznych dzieł polskich i obcych — dzisiaj niemal rozpułkły z półek księgarskich lub też jako bibliograficzne rzadkości sprzedawane są po niedostępnych naskarskich + naturalnie — cenach przez żydowskie antykwarnie.

Temu dotkliwemu, na kulturze umysłowej uczniów odbijającemu się brakowi postanowił wreszcie zapobiec słynny już dzisiaj w całej Polsce Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska”, rozporządzający zarówno odpowiednimi środkami materialnymi jak i znakomitą, fachowymi siłami edytorskimi. Staraniem tego Instytutu ukazała się w ostatnich tygodniach na rynku księgarskim „Wielka Biblioteka”, wydawnictwo tekstów arcydzieł literackich zarówno polskich jak i obcych. Odrazu wydano kilkadziesiąt tomików, co najlepiej dowodzi rozmachu i poważnej inicjatywy wydawców.

Pod względem merytorycznym „Wielka Biblioteka” zawiera wyłącznie same teksty, opracowane według wydań, uznanych przez naukę za najlepsze i najwierniej oddające myśl i twórczą inwencję autora. Brak jakichkolwiek wstępów krytycznych a nawet biograficznych odróżnia „Wielką Bibliotekę” od „Biblioteki Narodowej”, wydawanej w Krakowie, posiadającej charakter monografij krytyczno-historycznych danego dzieła, przeznaczonej zatem już raczej do użytku w studjach uniwersyteckich i dla specjalistów. „Wielka Biblioteka” pragnie dać uczącym się sam tylko, możliwie najpoprawniej opracowany

tekst, wskutek czego ma możliwość go, w Szwajcarii, Lille Wenedę; Kraszyńskiego; Irydona. Nie-Boską Kowych tomików, których pojawienie się nie jest uzależnione od przygotowania naukowego komentarza przez fachowca.

Pod względem zewnętrznym tomiki „Wielkiej Biblioteki” czynią jak naj-sympatyczniejsze wrażenie. W szaroniebieską okładkę oprawny tekst, wydrukowany jest na trwałym, dobrej jakości papierze, czcionkami dla oka miłymi i pocągającymi. Każdy tomik jest dla siebie estetyczną całością.

Jak już wspomniano, wydano dotąd kilkadziesiąt tomików „Wielkiej Biblioteki”. Znajdujemy wśród nich Mickiewicza: Wallenroda, Pana Tadeusza, Grażynę; Słowackiego: Anhele-

go, w Szwajcarii, Lille Wenedę; Kraszyńskiego; Irydona. Nie-Boską Kowych tomików, których pojawienie się nie jest uzależnione od przygotowania naukowego komentarza przez fachowca. W Szwajcarii, Lille Wenedę; Kraszyńskiego; Irydona. Nie-Boską Kowych tomików, których pojawienie się nie jest uzależnione od przygotowania naukowego komentarza przez fachowca. W Szwajcarii, Lille Wenedę; Kraszyńskiego; Irydona. Nie-Boską Kowych tomików, których pojawienie się nie jest uzależnione od przygotowania naukowego komentarza przez fachowca.

PAUL GERALDY.

### „Rabitude”

Pytasz mię, skąd ta kwaśna młna  
czemu dziś wieczór dasy stroję...  
Ot, — przeszłość mi się przypomina  
i pierwsze te sukienki twoje..

Wiem, — próżno szukam, próżno patrzę,  
nie dojrzę żadnej większej zmiany.  
Chyba dziś kwiatki nieco rzadsze  
i stół nasz skromniej dziś przybrany...

Tylko zda mi się, — brak zapachu  
w nas samych, — dzisiaj to już nie to...  
Zda mi się, — stajesz się pomalą  
taką jak wszystkie już — kobieta.

### „Medifation”

Zawsze, na całe życie! — Tak, to głupie słowa,  
ale mi je powtarzać musisz wciąż od nowa.  
Rozstać się? My oboje? — Co za głupstwa pleciesz!  
Nieprawdaż, to potworne, niemożliwe przecież?  
Powtórz, niech słów tych pamięć serce me zachowa!

A jednak, gdy mi mówią: „Już kłamka zapadła,  
ona twą towarzyszką dożgonną się stanie  
i będziecie nam wzorem przykładnego stadła”, —  
czuję coś, — jakby lekkie rozczarowanie.

### „Aveu”

Wiem, że-m wymagający, zazdrośny okrutnie,  
czasem o jedno słówko nieszczęśliwy do cna,  
często, choć bez powodu, wszczynam z tobą kłótnię..  
Wszystkiemu winna miłość moja, nazbyt mocna.

Prześladuję cię prawie, dreczę, niepokoję...  
Trudno, — może szczęśliwszą czułabyś się zatem,  
gdybym w tobie nie widział całe szczęście moje,  
a ta biedna ma miłość nie była mi światem.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Texty opracowane są przez pierwszorzędnych edytorów, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy Dr. Stefana Wierczyńskiego, bibliotekarza Umw. Jana Kazimierza.

„Wielka Biblioteka” zarówno swoją wewnętrzną wartością, estetyczną szatą jak — przede wszystkim — taniością swych tomików zasługuje na propagandę wśród wszystkich miłujących piękno, unieśmiertelnione w pomnikach literackich. Zasługuje na tę propagandę, przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej.

\* Kazimierz Kierski: „Stan prawny walki o ziemię w b. dzielnicy pruskiej”. W sprawie poruszonej przez p. Dworzaczka w dzisiejszym artykule znajdzie czytelnik obszernie jej omówienie w wymienionej broszurze nadradcy Prokuratury generalnej w Poznaniu, Kazimierza Kierskiego. Doniosłość tej pracy, streszczającej w sposób całościowy walki, jaką musimy staczać w obronie naszej ziemi, jest olbrzymia, zarówno ze względu na zbliżający się termin 8 stycznia (debaty w Lidze Narodów nad stosunkami polsko-niemieckimi) jak i na osobę autora. P. K. Kierski jest pierwszorzędny i bodaj jedynym znawcą tych spraw, które traktuje jako obywatel polski, ale ze stanowiska ściśle prawnego. (W. Dw.)

NADESLANE.

## Jalowe zupy

o mdłym i ekliwym smaku, poprawia natychmiast niewielki dodatek roślinnego ekstraktu bulionowego „MAKO”. Jest to płynny przetwór z szlachetnych roślin, wyrabiany w naszym kraju na podstawie długoletnich doświadczeń naukowych. Rozbiór chemiczny dokonany w Powszechnym Zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie, wykazał wysoką zawartość użytecznych dla organizmu ludzkiego składników, przedstawiających pełnowartościowy wyciąg roślinny o przyjemnym smaku i zapachu jarzynowym i odpowiadających swymi własnościami pierwszorzędnej i najlepszej tego rodzaju przyprawie do potraw mięsnych, zup, sosów, bulionów i t. p. „MAKO” przewyższa swą wartością wszelkie dotychczas znane u nas podobne wyroby obce, od których jest znacznie tańszy i treściwszy. „MAKO” można nabyć w każdym, chociażby najmniejszym sklepie. n5750

PIOTR LOH.

2)

## Ramunczo.

przełożyła z francuskiego  
Alina Zborowska.

Bo w Ramunczu zmieszaly się dwie całkiem różne rasy i dwie istoty, które dzieliła, jeśli można się tak wyrazić, przepaść wielu pokoleń. Zrodzony wskutek smutnej zachcianki jednego z tych prerafinowanych ludzi naszych szalonych czasów, wpisany po urodzeniu jako syn nieznanego ojca, otrzymał tylko nazwisko matki. Toteż nie czuł się zupełnie równy towarzyszym zabaw i zdrowych trudów.

Zamiłkawszy na chwilę, wolniej szedł do domu ścieżkami, wijącymi się w zakosach po wyniosłościach. Chaos mnogich rzeczy, dalekich świetlnych światów, potęg wspianiałych i groźnych obcych jego własnemu życiu, kłębił się w nim, dążąc do rozwiązania. Lecz nie, wszyscy ko to nieuchwytnie i niezrozumiałe pozostawało bez związku, bez łączności, bez kształtu, pogrążone w ciemnościach...

Wkońcu nie myśląc już o tem, zaczął na nowo swoją piosenkę: w monotonicznych zwrotkach wyrażała ona skargi przadki, której kochanek wyjechał na daleką wojnę i zwlekał z powrotem. Była to pieśń w owym tajemniczym eukaryjskim języku, którego pochodzenie jest nieznane, a wieku prawdopodobnie nie da się obliczyć. I zwolna, pod wpływem starej nuty, wia-

tru i samotności, stał się Ramunczo znowu takim, jakim był na początku drogi, prostym baskijskim góralcem, liczącym około siedemnastu lat, zbudowanym jak mężczyzna, lecz nieświadomym i niewinnym, jak mały chłopiec.

Wkrótce ujrzał Etchezar, swoją parafię, swoją dzwonnice ciężką, jak baszta forteczna; kilka donków skupiło się koło kościoła, inne liczniejsze wolały się rozrzucić po okolicy, wśród drzew, w wąwozach lub na urwiskach. Zapadła już zupełna noc, rychłej tego wieczoru wskutek ciemnych zasłon, uczeplonych do wysokich szczytów.

Naokoło tej wioszczyzny, na górze i w niżej położonych dolinach wyłaniał się w tej chwili kraj Basków jako zwał ogromnych, ciemnych mas. Długie chmury psuły perspektywę; niepodobna było określić ani odległości, ani głębi; ziemne góry zdawały się rósć w mglistej fantasmagorii wieczoru. — Chwila, niewiadomo dlaczego, stawała się dziwnie uroczystą, jakby duch zamierzonych wieków miał dobrać się z ziemi. Coś zdawało się unosić ponad tą wyniosłością, nazwaną Pirenejami, — może umierająca dusza tej rasy, której szczątki zachowały się tutaj, a do której Ramunczo należał przez matkę...

Więc dziecko, stworzone z dwóch istot tak różnych, idąc samotnie wśród nocy i deszczu do domu, zaczęło znowu wyczuwać w głębi swego podwójnego jestestwa niepokój nieśmiertelnych wspomnień.

Wreszcie przybył przed swój dom, zwyczajem baskijskim bardzo wysoki,

o starych, drewnianych gankach popod wąskimi oknami, których szyby rzucały w ciemność nocy światło lampy. Nicopodał wejścia lekki szmer jego kroków ścisł jeszcze bardziej w gęstwie zeschłych liści, liści tych platanów strzyżonych kopolasto, które tu przed każdym domem tworzą rodzaj atrium.

Zdaleka rozpoznawała kroki syna po ważna Franczita, blada i prosta w swych czarnych szatach, — ta Franczita, która pokochała cudzoziemca i poszła za nim, a potem przeczuwając bliskie porzucenie, wróciła odważnie do wioski, aby samotnie zamieszkać w opustoszałym domu zmarłych rodziców. Nie chciała pozostać w tamtem wielkiem mieście, by zawadzać lub prosić o litość, odrazu postanowiła wyjechać, rzec się wszystkiego, a tego małego Ramuncza, który wchodząc w życie no sił sukienki wyszywane białym jedwabiem, wychować na prostego baskijskiego wieśniaka.

Minęło już od tego czasu lat piętnaście, piętnaście lat od chwili, kiedy wróciła pokryjomu w ciemnościach nocy, podobnej do dzisiejszej. W pierwszych dniach po powrocie była milcząca i wyniosła wobec dawnych towarzyszek z obawy przed ich pogardą, wychodziła tylko do kościoła w nasuniętym na oczy czarnym sukiennym szalu. Później z biegiem czasu, kiedy się uspokoiła ciekawość, powróciła do swoich dawnych zwyczajów, a była przytem tak dzielna i prawa, że wszyscy jej przebaczyli. — Witając i całując syna, uśmiechnęła się z radością i wzruszeniem, ale że z natury byli oboje mil-

czący i zamknięci w sobie, rozmawiali tylko o pożytecznych sprawach.

On usiadł na swem zwykłym miejscu, by spożyć polewkę i dymiącą potrawę, którą mu podała w milczeniu. Starannie obieloną izbę rozweselał blask gałęzi, pionących na wysokim i szerokim kominku, ozdobionym girlandami z białego perkalu. Na ścianach zawieszono porządnie obrazki w ramach: z pierwszej komunji Ramuncza, różne postacie świętych z baskijskimi napisami, dalej Matka Boża z Pilar, Matka Boska Bolesna, różańce i święcone palmy. Na wmurowanych w ścianę półkach błyszczały starannie ułożone kuchenne naczynia; — każda z półek ozdabiała jedna z tych różowych, papierowych falbanek hiszpańskiego wyrobu, wycinana i ażurowa, na których stale wytłacza się szeregi taneczniczek z kastanietami lub sceny z życia torreadorów. W tej białej świetlicy, przed tym wesołym i jasnym kominkiem, odczuwało się jakąś spokojną błogość, doznawało wrażenia, że jest się u siebie, a to uczucie zwiększały jeszcze roztańczająca się dokoła wilgotna noc i ciemności dolin, gór i lasów.

Jak każdego wieczoru długo przyglądała się Franczita swemu synowi; widziała jak piękniał, jak rósł, jak jego twarz nabierała wyrazu pewności siebie i siły, w miarę, jak nad świeżymi wargami zarysowywał się coraz wydatniej ciemny wąsik.

(C. d. n.)

# Walka z opilstwem.

Jest to objaw bardzo charakterystyczny dla oceny miejscowych stosunków, że w czasie poboru do wojska, kiedy szynki z urzędu były pozamykane a sprzedaż alkoholu wzbroniona, na ulicach miast i miasteczek naszych więcej spotykało się pijanych lub podchmielonych ludzi, niż w zwykłej porze, a tu i ówdzie przychodziło nawet do awantur i rozruchów, które w Brodach na przykład skończyły się śmiercią, kilku chrześcijan pobitych przez żydów.

Kto w tym czasie poborowym dostarczał wódki, o tem kroniki milczą, ale społeczeństwo wie dobrze, w jakim interesie leży rozpijanie i demoralizowanie ludu. Okazuje się to najlepiej z tego, kto u nas podnosi krzyk i wysyła deputacje do Warszawy, kiedy w myśl ustawy sejmowej przystąpiono nareszcie do redukcji i likwidacji szynków.

Są to ci sami ludzie, którzy na szynkach porobili milionowe fortuny, ale dlatego właśnie mają dziś środki na przekupstwo prasy i prezenta dla funkcjonariuszów państwowych, którzy wskutek ich spekulacji giełdowych przysparzają z głodu z powodu drożyzny.

Na szczęście zdrowsza część publiczności zorientowała się w sytuacji, zrozumiała doniosłość akcji zamykania szynków i walki z alkoholizmem, i nie tylko popiera działalność komisji przeciwalkoholowej we Lwowie, ale zarzuca jej zbyt dużą powściągliwość w tej mierze, skoro pozostawiła w mieście 209 miejsc sprzedaży alkoholu, gdy wedle ustawy powinno ich zostać tylko 92.

Jako jeden z członków komisji miejskiej do walki z alkoholizmem mogę uspokoić opinię publiczną, podając do wiadomości szerszego ogółu, że komisja ta bynajmniej nie ukończyła jeszcze swej działalności, rozłożyła tylko redukcję na czas dłuższy, aby przez zbyt ni pośpiech i dorywcze traktowanie tej sprawy nie wyrządzić koinu krzywdy. Odpowiedź ta skierowana jest również do tych, którzy zarzucają nam zbyt ni pośpiech w tej sprawie i niefrasobliwe traktowanie najżywniejszych dla niejednego szynkarza interesów.

Właśnie dlatego, że komisja miejska zdaje sobie sprawę z doniosłości tej akcji i że chce radykalnie przeprowadzić sanację stosunków szynkarskich we Lwowie, musi postępować ostrożnie i zmierzać do celu stopniowo, aby przez zbyt ni pośpiech nie psuć tak ważnej sprawy.

Że jednak akcja ta w Województwie lwowskim spoczywa w dobrych rękach, najlepszym dowodem jest fakt, że sprawa redukcji szynków w myśl ustawy z d. 23 kwietnia 1920 r. po wiatach jest już na ukończeniu. Najoporniej idzie w samym Lwowie i powiecie lwowskim, ale dlatego właśnie potrzeba, aby inteligencja miejska i klasy oświecone zainteresowały się tą sprawą i poparły ją w miarę możliwości.

W tym celu w kraju naszym powstała niedawno Polska Liga przeciwalkoholowa, bezpartyjna pod względem politycznym, której zadaniem jest obrona ustawy przeciwalkoholowej i czuwanie nad jej wykonaniem. Powstanie takiej Ligi koniecznym było wobec tego, że przeciwnicy nasi złożyli miliony i używają wszelkich sposobów, aby niedopuszcząć do wprowadzenia w życie ustawy przeciwalkoholowej w Polsce, wiedząc, że wtedy panowanie ich w znacznej mierze byłoby ukrócone. Wysyłają też do Warszawy alarmujące telegramy jedno po drugim.

Liga ta założoną została na ostatnim zjeździe abstynentów w Poznaniu w lipcu br., a pierwsze posiedzenie tymczasowego jej zarządu odbyło się w Warszawie, w Ministerjum Zdrowia publicznego d. 12 grudnia ub. r., na którym obrano prezesem dr. Józefa Kostrzewskiego, profesora Uniwersytetu poznańskiego, a wiceprezesem p. Jakó-

ba Glassa radcę aplacyjnego wyższego sądu w Warszawie. Cały ciężar pracy informacyjnej, która ma tu znaczenie pierwszorzędne, spoczywa na sekretarjacie w Poznaniu i biurze informacyjnym w Warszawie, do których należy się zwracać po poradę i pomoc we wszystkich sprawach walki z alkoholizmem. Sekretariat w Poznaniu prowadzi ks. Tadeusz Giełdyński, który jest zarazem generalnym sekretarzem związku katolickich towarzystw abstynenckich i kierownikiem składnicy abstynenckiej; Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.

W Warszawie podjął się tej akcji p. Jan Szymański, redaktor kwartalnika „Walka z alkoholizmem” i referent przy Ministerjum Zdrowia publicznego, zamieszkały w Warszawie, ul. Żórawia 1. 21 m. 28. Do nich też zwracać się należy po wszelkie informacje, dotyczące Ligi przeciwalkoholowej.

Jak potrzebną była ta Liga i jak cennie oddała już usługi dla walki z alkoholizmem okazuje się najlepiej z tego, że w krótkim czasie swego istnienia rozesała ona niezbędne przy redukcji szynków informacje do wszystkich niemieckich komisji, powstałych w kraju dla walki z alkoholizmem, wydając na same druki i porto 250.000 Mk. Ale dlatego właśnie Liga przeciwalkoholowa zwraca się obecnie do szerszego ogółu z prośbą o poparcie finansowe, które dotąd ozerpała wyłącznie z kasy księży abstynentów i związku towarzystw abstynenckich w Poznaniu.

Niechże więc teraz szerszy ogół poprze tę zbożną akcję finansowo, przystępując do Ligi przeciwalkoholowej i płacąc wkładkę przynajmniej 1000 Mk rocznie. Przystępować mogą nie tylko poszczególne jednostki, ale związki oraz instytucje publiczne, jak TSL., Liga Samoobrony społecznej, Tow. Pedagogiczne, Tow. Szkół Średn. itp. Paragraf czwarty statutu P. Ligi przeciwalkoholowej opiewa: „Członkiem PLP. może zostać każda polska organizacja przeciwalkoholowa, bądź abstynencka, bądź umiarkowana; dalej stowarzyszenia oświatowe, kulturalne, dobroczynne jakoteż instytucje samorządowe i osoby prywatne narodowości polskiej, o ile zobowiążą się popierać dążności PLP., a więc mogą do niej przystępować gminy wiejskie i miejskie, województwa i rady powiatowe itp.

PLP. działalność swoją rozciąga na całą Polskę, ale fundusze przyjmuje także z poza granic Polski. Organami pomocniczymi PLP. są komitety wojewódzkie i powiatowe, które zakłada sekretarz generalny, a w razie potrzeby zwołuje zjazdy ich przedstawicieli, o ile na to pozwolą fundusze Ligi.

Polska Liga przeciwalkoholowa w niczem nie krępuje działalności stowa-

rzyszeń przeciwalkoholowych, wchodzących w jej skład, mogą one przeto łączyć się z pokrewnymi sobie organizacjami innych narodowości celem stworzenia wspólnej Ligi międzynarodowej do walki z alkoholizmem. W ten sposób właśnie powstała niedawno międzynarodowa Liga katolicka przeciwalkoholowa w Bois-le-Duc w Holandji, oraz związek katolickich abstynentów „Cruix” w Wileśau w Szwajcarii. Na ostatnim międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym w Lozannie dwie te organizacje połączyły się dla wspólnej akcji i założyły biuro centralne w Bois-le-Duc w Holandji dla współdziałania i informacji całego świata katolickiego. Szefem tego biura jest p. Luis Simonis, sekretarz generalny międzynarodowej Ligi katolickiej do walki z alkoholizmem, który też na żądanie udziela listownie wszelkich informacji w tym względzie.

Zwraca się on za mojem pośrednictwem do wszystkich katolickich związków i stowarzyszeń abstynenckich w Polsce z prośbą o przystąpienie do Ligi w Holandji lub do Związku katolickich abstynentów w Szwajcarii.

Nie potrzebuje chyba dowodzić, jak bardzo korzystnym jest dla nas takie przystąpienie do Ligi lub Związku międzynarodowego i o ile ułatwia ono walkę z alkoholizmem w kraju, nadając jej właściwy kierunek; wołę przeto zwrócić uwagę na to, że akces ten pociąga za sobą nowe wydatki, wkładając na nas obowiązek przyczynienia się do pokrycia kosztów Ligi międzynarodowej, które bynajmniej nie są małe, o ile się je przeliczy na naszą monetę. Z tego też powodu apelujemy niniejszem do Szanownej Publiczności, świadomej swych obowiązków względem Ojczyzny i rozumiejącej doniosłość walki z alkoholizmem w obecnej chwili, z prośbą o finansowe poparcie naszej akcji.

Ofiary na ten cel można składać na ręce skarbnika Związku Ks. abstynentów na Małopolskę, ks. Zygmunta Holuniewicza, kanclerza arcybiskupiego konsystorza obrz. łac. we Lwowie, gdzie również można zasięgać bliższych informacji w sprawie Ligi.

Walka z gniebiącym nas dziś i rujnującym alkoholizmem jest sprawą tak ważną dla rozwoju Kościoła i narodu, że żaden Polak nie powinien się od niej uchylać. Kto nie może popierać tej walki czynnie, niech przynajmniej pospieszy z finansową pomocą, a wtedy dopiero będzie mógł oczekiwać lepszych warunków bytu dla przyszłych pokoleń w Polsce.

Ks. dr. Jan Cierniewski, (prezes Związku księży abstynentów na Małopolskę.)

był prof. Wł. Szajski. Lekarzem zakładowym dr. Niementowski. W wydziale towarzystwa znajdujemy wybitne nazwiska: prof. Z. Kunstanin prezes, radca Włodzimierzski, radca Smulktowski, radca F. Olpiński, prof. dr. L. Bykowski, ks. dr. J. Cierniewski, dyr. J. Mazurek, dyr. Z. Próchnicki, dyr. K. Wercielowski, prof. K. Króliński, prof. L. Poradowski, red. Z. Fryling, radca St. Fiałkiewicz. Bursa zasługuje na jak najżyyczliwsze poparcie nie tylko ze względu na wzorowe prowadzenie pedagogiczne, ale i na to, że znajduje w niej schronienie młodzież najuboższa, głównie z domów urzędniczych i sieroty. Wskutek wzrastającej ciągle fali drożyzny byt instytucji poważnie jest zagrożony. Wybitna pomoc rządu i społeczeństwa konieczna.

## KURS RADIOTELEGRAFJI.

Rozwój Rzeczypospolitej Polskiej zdążyć musi po linii rozwoju technicznego Zachodu. Jedną z wielu spraw w tej dziedzinie jest potężne tempo pracy na polu radiotechniki tj. radiotelegrafji i radiotelefonu, z całym szeregiem niezmiernie doniosłych i użytecznych zastosowań praktycznych, nie tylko dla spraw wojny, ale i spraw pokoju. W tej dziedzinie czeka nas obecnie owocna praca z tą nadzieją, iż na polu tym zabłyśnie z czasem i nazwisko wynalazców polskich, obok rozgłoszonych francuskich, włoskich, angielskich i niemieckich. Dla przygotowania i wyszkolenia w zakresie radiotechniki urządził Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie kurs radiotelegrafji i radiotelefonu teoretyczny i praktyczny, który trwać będzie 3 do 4 miesięcy. Prowadzić go będzie prof. inż. dr. Malarski z odpowiednim gronem fachowych sił, a rozpoznać się w połowie stycznia br. w Instytucie technologicznym (ul. Bourlarda 5 II. p.). Program i warunki przyjęcia na kurs oraz bliższe szczegóły podaje kierownik Instytutu w godz. między 1—2 w południe. Dla interesowanych poza Lwowem pisemnie. Ilość uczestników ograniczona. Kwalifikacje do przyjęcia minimum 4 klasy szkoły średniej.

— Echa pożądowe. W nrze 294 „Dziennika Ludowego” pojawiło się „obszerne”, bo 29 wierszy, obejmujące sprawozdanie z Walnego Zjazdu delegatów „Stowarzyszenia chrześcijańskiego narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce”, które odbyło się w dniach 28—30 ub. m. we Lwowie. Sprawozdawca, czy sprawozdawcy „Dz. L.”, pochodzący z obozu nauczycielskiego, zgrupowanego w „Związku Nauczycielskim”, zaskoczeni nieoczekiwanym przez nich wynikiem Zjazdu, tak pod względem ilościowym, jakoteż pod względem wysokiego poziomu obrad oraz nastroju wszystkich uczestników, nie mogąc rzeczowo uderzyć w organizatorów Stowarzyszenia, chwycili się znanej, dawnej, a ciągle odnawianej taktyki PPS-ców zohydzenia osób, które przedstawiają dla nich niebezpiecznych, bo niepokojących przeciwników. To też obrzucili ich stekiem oszczerstw i insynuacji, sądząc, że tą drogą zohydzą w opinii ogółu ideę, a przynajmniej zachwieją wiarę u bezkrytycznych lub dalej stojących i temsamem nie dość orientujących się w kalkulatorskiej robocie „działaczy” z pod czerwonego szlanku wśród nauczycielstwa. Ci, którzy znają Głapińskich, Nowickich, Lubczyńskich, Sicińskich, Antoszczyków, Pierzchałów i im podobnych, wiedzą, co mają sądzić o nikczemnej napaści sprawozdawców „Dz. Lud.”, wyrażonych z wszelkiej etyki społecznej.

— Z celi emerytów. Piszą nam: Emerytom miano wypłacić 50 proc. dodatku drożyznianego przed Bożem Narodzeniem, jednakowoż do dnia dzisiejszego tego nie uczyniono. Wtę w tym wypadku ponosi Izba skarhowa we Lwowie. Jak dochodzą wieści VII. biuro rachunkowe wcale nie ma zamiaru likwidować tych 50 proc.

— Z życia towarzyskiego. Ślub p. Wandy Dietkenz-Drabikowskiej, współpracowniczkii naszej Administracji z p. Gwidonem Salomo-Końiewiczem, p. ul. Jazłowieckich, odbył się we wtorek dnia 2 stycznia o godz. 6 wiecz. w kościele św. Mikołaja.

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 stycznia.

## OD ADMINISTRACJI.

PT. Inserentów naszego pisma i Biura ogłoszeniowego zawiadamiamy niniejszem, iż w dniach bieżących zmieniamy format ogłoszeń ze sześciospaltowego na ośmiospaltowy, pozostawiając tę samą cenę za 1 wiersz i spaltę.

## BURSA IM TAD. KOŚCIUSZKI.

Tow. Pomocy Naukowej, posiadające własny dom im. T. Kościuszki utrzymuje bursę dla uczniów szkół średnich z rodzin najuboższych tudzież sierot. Zamknięcie rachunków tego towarzystwa za rok szkolny 1921—22 przedstawia się jak następuje: Cyfra początkowa po jednej stronie bilansu 10,043,612 mkp., koszt utrzymania bursy 8,494,408 mkp., na to dary i subwencje 850,905 mkp. Uczniów było z końcem roku w bursie 68, z tych 2 zdało mature, 4 było członkami uzdolnionych, a 57 uzdolnionych. Koszt utrzymania jednego ucznia w jednym dniu wynosił 312 mkp., żywienia 211 mkp. Kierownikiem bursy

## TEATR WIELKI.

Piątek 5 stycznia o 3.30 „Betleem”, jasełka w 3 akt. (przedstawienie dla żałogi lwowskiej). — O 7.30 „Coppella” balet w 3 akt.

Sobota 6 stycznia o 3.30 „Betleem” jasełka w 3 akt. — O 7 „To co najważniejsze”, komedia w 4 akt.

## TEATR MAŁY.

Piątek 5 stycznia o 7 „Jastrząb”, sztuka w 3 akt.

Sobota 6 stycznia o 3.30 „Sublokatorka” krotkoczwila w 3 akt. — O 7 w. „Jastrząb” sztuka w 3 akt.

## TEATR NOWOŚCI.

Piątek 5 stycznia o 7 „Japonka”.  
Sobota 6 stycznia o 3.30 „Bajadera”.  
— O 7 wiecz „Japonka.

## PREMIERA

w „Bagateli” Rejtana 3) — Od dziś począwszy wieka aktualna rewia p. t. „Szopka Lwowska” ponadto znakomita farsa p. n. „Dama w Czarnem”, Ordonówna, Bronowski, Osmówska, Kamiński, Gamati i Rodzeństwo, Godiewscy, wypelnia solowe partie. Początek o godz. 8 wieczorem. 43

## Sprawy miejskie.

### Statystyka Lwowa.

(k) Dotychczas dawał się u nas dotkliwie odczuwać brak wydawnictw, któreby ujmowały życie Lwowa w ramy urzędowej, a więc autorytatywnej i źródłowej statystyki. Lukę tę wypełnią planowane obecnie przez Magistrat wydawnictwa: 1) wyników spisu ludności z 30 września 1921 r., tudzież 2) miesięcznika statystycznego pt. „Lwów w cyfrach“, począwszy od 1 stycznia br. Na cel tych wydawnictw trzeba będzie sumy 8,600,000 mk.

### Burza w szklance wody.

Wiele hałasu wywołują niektóre jednostki z powodu podwyższenia opłaty placowego na targach lwowskich. Dotychczas opłaty placowego za stragany i budki były tak niskie, że miejski urząd targowy, który dawniej zawsze przynosił miastu znaczne dochody, ugrzązł w około 40-milionowym niedoborze. Wobec tego z dniem 1-go stycznia br. miasto podniosło te iluzoryczne opłaty do wysokości następującej: Za stragany spożywcze w śródmieściu 15,000 mk. rocznie od każdego m<sup>2</sup>. Stragany z towarami niespożywczeni (nieci, zabawki, resztki materji itp.) w śródmieściu — 20,000 mk., na dalszych placach 15,000 mk. rocznie od m<sup>2</sup>. Opłaty za budki są wyższe, mianowicie wynoszą 100,000 mk. od metra kwadratowego. Nowe opłaty uszczupiają handlarze katolicy bez najmniejszego szreniania. Natomiast handlarze żydowscy oponują i to niejednokrotnie w sposób wręcz kolidujący z kodeksem karnym. Wczoraj np. przed drzwiami Urzędu targowego kilka jednostek zatrzymywało handlarzy-żydów, wchodzących celem uiszczenia opłaty, oświadczała im, że nie wolno płacić przed... wieczem, który w tej sprawie na wczoraj popołudnie zwołał sławny krzykacz p. Orustein. Podobne wypadki anarchoi, zakłócania spokoju publicznego i terroru, uprawianego w sposób bezczelny i krzykliwy, należałoby z całą bezwzględnością odsyłać do Prokuratury.

### O stanowiska inwalidkcie.

Na onegdajszym posiedzeniu sekcji targowej rozpatrywano sprawy po-

szczególnych stanowisk inwalidzkich, które są udzielane na przeciąg jednego roku. Ze względu na znaczne koszty, ponoszone przez inwalidów w celu sprawienia sobie kiosków, sekcja uchwaliła w wypadkach, które były przedmiotem obrad, pozostawić każdego inwalidę na zajmowanym dotąd stanowisku.

### Subwencje dla szkół.

Na ostatnim posiedzeniu sekcji skarbowo-budżetowej uchwalono udzielić jednorazowej subwencji, w wysokości pół miliona mk., Komitetowi odbudowy sali gimnastycznej w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym im. Kopernika (dawną I. szkołę realną). Sala ta, zniszczona w czasie wojny, ma być obecnie zamieniona na salę i teatrzyk dla młodzieży. Uchwalono też udzielić jednorazowej subwencji w sumie 50 tysięcy mk. Towarzystwu Szkoły handlowej przy ul. Franciszkańskiej 9.

### Podwyższenie opłat.

Sekcja skarbowo-budżetowa uchwalila podwyższyć opłaty, uiszczane w urzędzie rozjemczym dla spraw najmu: 1) Pobierać 3 proc. opłatę od rocznego czynszu, we wniosku żadanego, względnie orzeczeniem ustalonego, zaś w wypadkach, gdzie nie można z góry ustalić czynszu rocznego, pobierać kaucej w wysokości: a) 500 mk. za mieszkania do 2 pokoi, b) 1000 mk. za mieszkania większe, c) 2000 mk. za sklepy i lokale przemysłowe. 2) Podwyższyć z dn. 1 stycznia br. opłaty za wydawanie pisemnych dokumentów (orzeczeń) na 250 mk. od arkusza i pobierać od 1-go stycznia br. opłaty za doręczenia w wysokości kaźdoczesnej opłaty pocztowej.

### Wynagrodzenie w miejskiej szkole przemysłowej.

Wynagrodzenie dla docentów miejskiej szkoły przemysłowej uchwalila sekcja II. podwyższyć od 1 września roku ubiegłego z 500 mk. na 1500 mk. za 1 godzinę faktyczną nauki, wynagrodzenie za kierownictwo podniesiono z 4000 mk. na 20,000 mk. Ponadto uchwalono słudze szkolnemu przyznać po 1000 mk. wynagrodzenia od kaźdej klasy.

kiem na skraju szylku wstawili swe nazwiska. Dzięki interwencji kilku dzielnych słuchaczek uniwersytetu Polek — gra żydowska, polująca na polską naiwność, znalazła wreszcie wczoraj swój epilog w zdjęciu szylku, który nie odpowiadał rzeczywistości.

— Zarząd Polskiego Muzeum Szkolnego przedkładał wystawę dydaktyczną środków pomocniczych w zakresie wychowania przedszkolnego systemem Fiebla i Montessori, przystosowaną do właściwości narodowych dźiatwy polskiej. P. Natalia Ciemirska udzielać będzie wyjaśnień w formie krótkiego wykładu dnia 4 I. br. (czwartek), 5 I. (piątek), 8 I. (poniedziałek) i 9 I. (wtorek) od godz. 12 do 1 w Muzeum Szkolnym pl. Gosiewskiego 4 II p.

— Komitet i Prezydium Kongresu pracowników państw. z 26 listopada 1922 r. zawiadamił, że zebranie przedstawicieli związków pracowników państwowych, na które rozestano już częściowo zaproszenia, nie odbędzie się w dniu oznaczonym (4 I. br.), gdyż w tym właśnie dniu ma się odbyć w Prezydium Rady Ministrów konferencja z przedstawicielami związków w sprawie projektu ustawy uposażeniowej, na którą powołane Prezydium wysyła delegatów. Zebranie powyższe odbędzie się po powrocie delegacji z Warszawy. Termin zebrania poda się dotychczasowo.

— Biura centrale Targów Wschodnich przeniosły się z dniem 1 stycznia 1923 do gmachu Galicyjskiej Kasy Oszczędności (mezanin). Wejście przez bramę główną popołudniu od godziny 130 przez bramę od ul. Jagiellońskiej. Dotychczasowy numer telefonu 537 zatrzymują nadal. 30

— Z kroniki kradzieży. Wytrawni włamywacze i złodzieje lwowscy z

lar ostatnich, przebywając w więzieniach, pozostają obecnie poza nawiasem protokołów policyjnych — a ich rolę objął narybek młodziejski, który znaczy swe istnienie kradziejami mieszkaniowymi. Najczęściej wskutek nieostrości samych domowników, pozostawiających swe niezamknięte mieszkania na łup złodziei, mogą się wypadki śmiałych kradzieży. Najczęściej giną w ten sposób pozostawiane w przedpokojach futra. I tak wczoraj wieczorem niewysledzony sprawca skradł z przedpokoju Teodora Torosiewiczza przy ul. Oboczej 5 futro sełskinoze znacznej wartości. — W kilkunastu innych mieszkaniach zaszły wypadki kradzieży garderoby. — Julia Urbańska przy ul. Lyczakowskiej 46 zesłała do piwnicy, pozostawiając... niezamknięte mieszkanie. Skorzystał z tej nieostrości złodziej i skradł z kasetki 111 tys. mkp. — Aresztowano rob. Stan. Kondiaka i jego siostrę Zofię pod zarzutem kradzieży portfetu, zawierającego 50 tys. mk., na szkodę rob. Bol. Kleinerta. — Anna Jungier, zamieszkała przy ul. Pameńskiej 8 doniosła komisarjatu, iż z podwórza tej realności skradziono dwie beczki kokosu wartości 2 milj. mk. Szkodę poniosła fabryka „Eukos“.

— Z przeżyć bolszewickiego jeńca. Do komisarjatu policji zgłosił się Antoni Patenko, prawosławny, żołnierz bolszewicki, a nie rozporządzając żadnymi środkami do życia, prosił, aby go czempredzej odstawiono do granicy sowieckiej. Patenko, walcząc w armji bolszewickiej, został zagarnięty przez bandy ukraińskie, a gdy te zostały odcięte przez oddziały polskie, dostał się po raz wtóry do niewoli. Przewieziony do Wadowic, pozostawał tam przez dłuższy czas w obozie internowanych, z którego zbiegl i tułił się po wsiach, pracując jako robotnik rolny. Nie rozporządzając pieniędzmi przywlokł się do Lwowa, zjawił się w komisarjacie i prosił o „szupas“ do granicy. Życzeniu jego stanie się niewątpliwie zadość.

— Aresztowanie wiejskich awanturników. Do Lwowa przystawiono onegdaj z Zadwórze Wasyla Pecucha, Pawła Michajlika, Piotra Balanta i Piotra Stepaniuka, którzy na dworcu w Zadwórze napadli na robotnika kolejowego, Michała Procakiewicza i tak ciężko go pobili, iż wrażli przytomność. Wyżej wymienieni znęcali się dalej nad nieprzytomnym Procakiewiczem, którego z trudem zdołano wyrwać z rąk rozbestwionych awanturników.

□ TARNOPOL. Zawzięty dezert. Tomasz Kozibroda, szeregowiec 26 pp. stacjonowany w Kamionce Str. skradł obuwie na szkodę 5-tej kompanji pułku i zdezerterował do wsi rodzinnej, lirowicy, w powiecie tarnopolskim. Tamtejszy posterunek PP. przytrzymał dezertera i odstawił go do Komendy placu w Tarnopolu, skąd Kozibroda uknął w nieznanym kierunku.

□ BORYSLAW. Przytrzymanie szajki rabusiów. W Bani Kołowskiej — jak donosiliśmy — popołnionie zostały przed dwoma tygodniami dwa napady przez nieznaną sprawców, którzy obrabowali mieszkanie Karoliny Gniwickowej i sklep Lutnanna. Posterunek policji w Boryslawiu śledząc za sprawcami przytrzymał Teodora Czapię, Stanisława Prokopa, Stanisława Regnowskiego, Jana Wagoniana, Piotra i Wasyla Wepryków, Bronisława Strzelbickiego i Michała Romanowicza, którzy wobec nagromadzonego przeciw sobie materiału dowodowego przyznali się do popełnionych rabunków. Czapia był hersem całej bandy, zaopatrzonej w karabiny i rewolwery i mającej oparcie w Truskawcu u Strzelbickiego i Romanowicza, którzy zaopatrywali ich w amunicje. Wszystkich ośmiu odstawiła policja do sądu w Samborze.

□ LEŻAJSK. Aresztowanie niebezpiecznego rabusia. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Józefa Popowicza, towarzysza rabunkowych napadów popełnianych w powiecie łanckim przez straconych niedawno w Przemyslu bandytów, Murdziej i Szantulę. Popowicz brał wraz z nimi udział w napadzie na dom Andrzeja Piotrowskiego w Leżajsku. Odsawiono rabusia do sądu w Rzeszowie.

— Zmarli. W dniu 1 stycznia zmarli we Lwowie: Maksymilian Beschloss chirurg, Żółkiewska 30 — udar mózgu, Meszel Silberstein, czeladnik malarzski, Sienawska 11 — wada serca, Wilhelmina Sauer, nauczycielka, Kochanowskiego 81 — anemji złośliwa.

— Towarzystwo Ochrony Zwierząt podaje na skutek zapytań do wiadomości interesowanych, iż od dwóch lat podjęło na nowo przerwana wypadkami wojennymi działalność, członkowie więc jego mogą spełniać, jak przed wojną swoją misję. Towarzystwem interesuje się Ministerstwo rolnictwa, niemniej Kuratoria Państwowej Rady ochrony przyrody. Ponieważ wyłoniła się myśl zcentralizowania odnośnej akcji całego państwa w głównym Zarządzie w Warszawie musi nastąpić zmiana pierwotnych statutów. Statuta te zostaną przedłożone walnemu zgromadzeniu do aprobaty. Nowi członkowie mogą się zapisywać w dniu powszednie przedpołudniem u prezesa J. B. Chołodeckiego, ul. Podwałe 13.

— Kursy języka francuskiego. Tow. Przyjaciół Francji we Lwowie urządza pod protektoratem i przy współdziałaniu francuskiego Min. spr. zagr. roczne kursy języka francuskiego, pod kierownictwem p. G. Giraud, egzaminowanego profesora szkół średnich z Paryża. Warunki przyjęcia: 1. zgłoszenie się na członka Twa, 2. posiadać początki francuskiego, 3. nauka jest bezpłatna, na koszt administracyjne należy się zobowiązać uiszczając z góry 1000 mkp. miesięcznie za kaźde cztery godziny nauki. Zgłoszenia tylko pisemnie z podaniem nazwiska, imienia, dokładnego zawodu i adresu do 8 stycznia włącznie pod adresem: Sekretariat Towarzystwa Przyjaciół Francji, Teatyńska 13. Nazwiska przyjętych i data otwarcia kursu będą ogłoszone na tablicy w lokalu Twa, Jagiellońska 1. I. p. między godziną 6—7.30 wieczorem.

— O przystanek tramwajowy. Przed stawicielem m. Zakładu odzieżowego na pl. Goluchowski i biura „Orbis“ komunikują nam, że dyrekcja tramwaju przesunęła przystanek na ich prośbę, co zresztą okazało się bardzo praktycznym. Ludzie nabywszy bilet jazdy kolejowej mogą stać wprost iechać na dworzec, a wygodnym jest on również dla spieszących do teatru Nowości, zwłaszcza w porze deszczowej, gdyż wysiada się tu wprost na chodnik, a nie w błoto uliczne koło starego teatru jak było dotychczas.

— Ale to, co innego. Ukraiński organ z Ruskiej ulicy z lubością przybył z sukursem swej sjoniszycznej aliantce z pas. Hansmanna w atakowaniu naszej młodzieży za napiętnowanie z jej strony gry kupców żydowskich, wabiących polską klientelę szylkami dawnych polskich właścicieli. Jestto ekspiacja polityczna za krwawe awantury antysemitki, urządzone w kilku miejscowościach przez poborowych ruskich, co nie przeszkadza „Ukr. Wistnykowi“ — że napadając na działalność Polaków pod hasłem „swój do swego“ — w tym samym numerze apeluje do swych czytelników, aby w okresie przedświątecznym czynili zakupy wyłącznie w ruskich sklepach w myśl hasła „swój do swego“ — i piętnuje mieszczan jaworowskich, że zapełniali szynki żydowskie. Ale to, co innego!...

— Posiedzenie Rady m. odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym między innymi dalszy ciąg dyskusji teatralnej, sprawa opracowania planów regulacyjnych i kilka drobniejszych spraw.

— Polski Związek Dyrektorów szkół średnich odbędzie zwykle posiedzenie miesięczne dnia 13 stycznia o godz. 5 popoł. w gimnazjum VII, zamiast dnia 6 stycznia. Przedmiot obrad: Współpraca domu w dzisiejszych zadaniach szkoły.

— „Sokół-Macierz“ urządza wspólny Oplątek w sobotę, w dzień Trzech Króli dla swych członków i ich rodzin. Lista otwarta do piątku włącznie i bezwarunkowo będzie zamknięta z powodu ustalenia ilości osób udział biorących. Przy udziale dwóch muzyk członkowie spędzą miłe ten wieczór wspólnego zebrania. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

— Towarzystwo „Ochrona Ziemi“ otworzyło biuro pośrednictwa w kupnie sprzedaży dóbr i realności miejskich oraz w dzierżawach. Czysty dochód przeznaczony na zagospodarowanie osad inwalidów z Obrony Lwowa. Lokal biura Lwów, ul. Legionów 3, oficyny I. p.

— Baczność IV dzielnic! Jutro tj. w piątek odbędzie się zebranie członków ChZJN. IV. dzielnicy w lokalu klubu przy ul. Pańskiej 11.

— Podziękowanie młodzieży. Składamy tą drogą najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy w ciągu kończącego się roku przysłali Twu z tak wydatną pomocą przez udzielenie materialnego poparcia na cele niezamierzonych akademików Polaków Twa. Za Zarząd „Bratniej Pomocy Studentów U. J. K.“ Jerzy Żurawski, przew.: A. Falkiewicz za sekret.

— Kolo zabawowe Tow. św. St. Kostki urządza 5 bm. w salach Izby rękodzielniczej (pl. Strzelecki) raut taneczny z kofyjonem, pod protektoratem JWP. prezyd. Neumannowej K., JWP. Mazanowskiej, JWP. dr. Węgrzynowskiego L., JWP. dr. Zagórskiego St. Początek o 9.30 wieczorem. Czysty dochód na budowę pomnika poległ. członkom w obronie Lwowa. Zaproszenia wydaje komitet codziennie w sekretarjacie Izby rękodzielniczej (pl. Strzelecki) od godz. 11—1.

— Znikł wreszcie szylk „Julji Jasińskiej“. Magazyn koniekcji damskiej Julii Jasińskiej przy ul. Kopernika przeszedł w ręce żydowskie, przyezem nowe właścicielki pragną utrzymać liczną polską klientelę tej firmy, nie usunęły dawnego szylku poprzedniej właścicielki, a jedynie drobnym dru-

## Z sali sądowej.

Także pokrzywdzona nauczycielka ruska.

(k) Wieś Szofomyja ma całą epopeję nauczycielską, której finał rozgrywa się obecnie przed sądem. Od r. 1913 uczyła tam dzieci nauczycielka Helena Knappówna. Choć wieś cała jest rdzennie ruska, nauczycielka zaś jest Polką, chłopstwo przywiązało się do niej bardzo silnie za sumiennosc, z jaką spełniała swoje obowiązki. Kiedy w jakiś czas później dotychczasowy kierownik szkoły umarł, a w jego miejsce przyszedł p. Jarymowicz, Rusin, rozpoczęły się szykany, które zastrzyły się jeszcze w czasie inwazji ukraińskiej. Wtedy to p. Knappównę prześladowano jako szpiega polskiego. W Szofomyji rozgrywały się sceny gorszące. Nauczycielkę Knappównę musiał któryś z włościan odprowadzać do szkoły, by ją uchronić od szykan i wyzwisk, zaś państwo Jarymowiczowie rządili szkołą w ten sposób, że szkoła była zamknięta, dzieci w godzinach szkolnych używano do pozaszkolnych zajęć, ściągano kary za dzieci, które już dawno pomarły, podłogę zaś w klasie pokrywały kupy brudu i ludzkiego kału. Sama pani kierowniczka wywoływała zgorszenie we wsi przez szastanie się z różnymi fahnrihami i czetarami.

Oburzeni chłopcy zwrócili się wreszcie do Rady szkolnej z prośbą o przeniesienie państwa Jarymowiczów w inne miejsce. Jeździła wiejska delegacja do Lwowa, wysłano pismo z podpisem wójta i 40 najważniejszych włościan, mimo, że p. Jarymowicz chodził od chaty do chaty z przedstawieniami, że jak na jego miejsce przyjdzie do wsi jaki Mazur, to będzie bieda, i w rezultacie pp. Jarymowiczów przeniesiono na inną posesję, do Trybuchowic.

P. Knappówna, którą pp. Jarymowiczowie uważają za sprawczynię podania włościan, przeniesienia i dochodzeń dyscyplinarnych, odpowiada obecnie za obrazę czci. Spółoskarżonym jest włościanin Kuzyk, głowa tamtejszego dozoru szkolnego. Przesłuchano w tej sprawie przeszło 30 świadków, sama zaś rozprawa toczy się od dłuższego czasu. Wyrok ma zapasć w tych dniach.

## Bratnia Pomoc słuchaczy Polit. w Gdańsku.

Mieliśmy wczoraj w redakcji miłego i sympatycznego gościa, słuchacza politechniki w Gdańsku, który przybył tu w delegacji, by za pośrednictwem naszego pisma zaapelować do szerokiej sfery o pomoc dla młodzieży studującej w Gdańsku wśród ciężkich warunków wrogiego jej środowiska.

Politechnika w Gdańsku założona w r. 1904 przez rząd niemiecki dla germanizacji zachodnich kresów Polski, zwraca się obecnie przeciwko jej twórcom, bo oto na politechnikę tę uczęszcza coraz więcej młodzieży polskiej, która potrafi osłabić wpływy niemieckie.

W r. ub. założona została w Gdańsku „Bratnia Pomoc”, skupiająca w swym łonie wszystkich studentów Polaków. Towarzystwo to liczy obecnie 280 członków, ale niestety, prócz opieki rządowej, nie otrzymuje z nikąd pomocy. Młodzież przeważnie ze ster ubogich radzi sobie w ten sposób, że przez kilka dni w tygodniu pracuje w porcie w charakterze zarobków i z tego źródła czerpie na utrzymanie.

Dotychczas rząd polski za pośrednictwem generalnego komisarza w Gdańsku wspierał słuchaczy, placąc za nich czesne, wynoszące obecnie 6000 mk. niem. za semestr. Młodzież polska w Gdańsku jednak, licząc się z ciężkim położeniem finansowym państwa, na zgromadzeniu 14 grudnia ub. r. postanowiła zrezygnować z tych subsydiów, a natomiast zaapelować do społeczeństwa o pomoc. Towarzystwo ma zapewnione mieszkanie we Wrzeszczu, przedmieściu Gdańska, gdzie wynajmuje od rządu polskiego koszary; utrzymanie jednak jednego słuchacza wynosi około 20 tysięcy mk. niem. miesięcznie. Gdy obecnie czesne ma być podwyższone do 30 tysięcy mk. niem., wielu Polaków znajdzie się w kłopotliwym położeniu i ta placówka polska w Gdańsku może być zagrożona. To też popieramy gorąco apel młodzieży polskiej w Gdańsku a Administracja „Słowa Polskiego” chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu składek na ten cel.

—o—

## Pola Negri w dramacie 5-aktowym „Zemsta krwi” Kino Chimera

## Kino Nowości W głównej roli Gra Mara Panie, Panowie, Panienki.

### Sport.

#### WYCIECZKA ŚWIĄTECZNA SEKCJI NARC. POGONI LWOWSKIEJ.

Wspaniałe święta urządzili sobie narciarze Pogoni. W towarzystwie złożonym z 15 osób, w tem 3 panie wybrano się w góry na cały tydzień. 4 dni zabawiono w Tuchli, dwa w Sławsku. Do Tuchli przyjechano 25 grudnia; natychmiast udano się na Małnowiec; następnego dnia osiągnięto dwukrotnie Kindrat (1156 m), na szczycie którego warunki śnieżne były wprost idealne, tak, iż naszym narciarzom nie chciało się wracać do schroniska. 27-go wyprawiono się przez Libochorę na Daszkowice (1128 m), granicą na Matachin (1220 m) i przez Kindrat znowu wrócono do Tuchli. 28-go odpoczywano i kolejną udano się do Sławska. 29-go osiągnięto Wysoką Werch (1245 m) przez Płaj i Kazanowice, a 30-go zwiedzono Tróścian przy nader ciężkich warunkach atmosferycznych. We wszystkich tych wyjazdach brały udział panie i nadzwyczaj dzielnie się spisywały. Dodać należy, że Wysoki Werch i Matachin nie były jeszcze w tym sezonie zwiedzone.

Następna wycieczka SN. Pogoni wyruszy w piątek, 5 stycznia, o godz. 4.15 popoł. do Tuchli. K.

## SPIRYTUS

rektyfikowany i denaturowany sprzedaje w miarę zapasów likierniom i innym uprawnionym odbiorcom n35

**Hurtownia spirytusu dla Małopolski i Śląska**  
we Lwowie, ul. Kościuszki l. 7 II p.  
codziennie od godz. 10—12  
przedpołudniem.

### Ze świata.

**NAJWIĘKSZA ILOŚĆ AUTOMOBILÓW.** Rekordowo największa ilość samochodów osobowych jest w Kalifornii, gdzie jeden wóz przypada na 461 osoby.

**NAJWIĘKSZE STWORZENIE ŚWIATA.** Wieloryb niebieski jest największym ze wszystkich wogóle stworzeń żyjących na kuli ziemskiej.

**KIEDY POWSTAŁ FONOGRAF.** W roku 1877 mówił Edison po raz pierwszy do fonografu, który jednak był jeszcze na tyle niedoskonały, że wprawdzie oddawał każde słowo, z największą dokładnością, ale głos był niepodobny do naturalnego cieni skrzeczący.

**SKAUTING W AMERYCE.** Skauting w Ameryce ma obecnie pół miliona członków. W ostatnim roku szkolnym zyskał 18.000 członków, a około 600 chłopców zasłużyło na najwyższy tytuł Skautingu „Eagle Scouts” — Skaut Orzeł.

**ZAPOBIEGLIWOSĆ ANGIELSKA.** Chcąc uzyskać pewne miejsce dla chłopca w szkole wyższej w Eton, Anglii wpisują synów swych zaraz po urodzeniu. Do roku 1932 wszystkie miejsca są zarezerwowane.

**ZAKAZ UŻYWANIA W ORKIESTRACH „JUZZU”.** W Ameryce zakazano w lokalach i ogrodach publicznych używania instrumentu „Jazzband”.

**NIEZWYKŁY POCZTYLJON.** W Niemczech złapano bociana w miejscowości Liskau, który miał umocowany na szyi skórzany woreczek zawierający kartkę następującej treści: Pozdrowienie z południowej Afryki dla niemieckiej ojczyzny! Willy Bucha, farmer w Nowa nad Jeziorem Wiktorji, urodzony 12 lutego, roku 1897 w Pardauen Prusy Wschodnie.

## Z minionych dni.

Urywek z pamiętnika z frontu lit.-białor.

Kolegom i towarzysmom na wspomnienie chwil wspólnie przeżytych poświęcam.

Dawne już dziś zdają się te czasy, zaciera się w pamięci szczegóły, a tylko obraz ogólny rysuje się wyraźnie i zostanie na zawsze. Stworzy się z tych wspomnień kiedyś za lat kilka, gawęda, na tle przeżyć wojennych osnuta i pójdzie w świat budzić fantazję tych, którzy takich wspomnień nie będą i dla których te czasy będą nieprzeżywaną nigdy daleką przeszłością. Powtórzą się znów te same stare dzieje, co się w zmienionej formie powtarzają od wieków — odżyje znów znany obraz starego wiarusa, opowiadającego w zacisznym dworku, przy kominku przeżycia wojenne.

A trzaskający wesoło ogień na kominku, przypomni wtedy staremu żołnierzowi obozowe ognisko, przy którym snuł niegdyś refleksje. I przyjdą doń wizje przeszłości, z lat młodzieńczych, dawno minionych — odżyją we wspomnieniach te chwile, co się prawie w pamięci zatępiły. Powieje z nich radość i smutek, żołnierska przechwałka i myśl poważna — żal, tęsknota i łza może wypłynie niejedna.

A stary wiarus, wpatrzony w ogień kominka, zbierze swe przeżycia w całość jedną — cofnie się do tych czasów, kiedy w letnią noc marzył przy obozowym ogniu i snuł będzie myśli, jak niegdyś za młodu...

Obozowe ognisko...

Tli się iskierka jedna, druga, dziesiąta, — mały płomyk dobywa się z garści narzuconego chrustu — liże ognistym językiem suche gałązki — obejmując stos cały — topi go w żar — polyka coraz nowe gałęzie, strzelając w powietrze słupem iskier...

Płonę ognisko obozowe, jedno z tych, po których zdala zawsze poznałeś obozującego żołnierza, co, jak cygan bez roli i chaty, kwaterować musiał pod sklepem nieba. Hej, żołnierz był niewybredny. Kawał łaki suchej pod wsią, rzeczka jakaś w pobliżu, by woda dla koni była pod ręką — i oto miejsce na biwak starczące.

Płoną wnet szeregi ognisk, a przy nich uwijają się sylwetki żołnierzy, gotujących wieczorny posiłek. Kilka kartofli w polu wykopanych, kasza gdzieś we wsi „zdobyta”, sadła trochę na okrasę, czasem — mój Boże! — kura jakaś nieostrożna, lub gęś lekkomyślna — i uczta żołnierska gotowa.

A ognie wciąż płoną i płoną, strzelając wesoło. Czy wesoło? — pytasz.

Siadź przy ognisku, wpatrz się w deszcz iskier, strzelających w górę, wpatrz się w trzaskające drewna i języki ognia, wsłuchaj się w gwar obozowy i dumaj. Zapomnij o tem, żeś znudzony marszem, że prześladował cię przez dzień cały nieprzyjaciel, co silniejszym się może okazać od ciebie — zapomnij, że nazajutrz trud cię czeka nowy, którego jeszcze nie znasz — że życiorys swój piszesz sam w księdze, której tytuł „Wojna”. Puść wodze fantazji i myślom i dumaj...

Słyszałeś, wpatrzony w płomienie, jak konie, gryzące obrok, uździenicami

dzwoniły, słyszałeś gwar żołnierski, śmiechy, rozmowy i przekleństwa, — słyszałeś sennymi głosami śpiewane piosenki i nazwy kart wywoływane niekiedy przy sąsiednim ognisku...

Wokół ciebie cicha, pogodna, noc letnia rozściłała swe skrzydła, świecąc milionami gwiazd na czystym niebie.

Myśli i wspomnienia różne cisnęły się wtedy do głowy; nie mogłeś uchwycić wszystkich, sformułować w jedną jakąś całość. Łańcuch twoich przeżyć żołnierskich składa się z rozmaitych ogniw. Jest tam potężny akord czynu, zwycięstwa — jest cicha, beznadziejna rozpacz i rezygnacja. Przesuwały ci się więc przed oczyma obrazy przeszłości: pieśń zwycięstwa brzmiała ci w uszach, lub przepaść głęboka, bezdenna widniała przed tobą.

Żołnierska doło! Świat cały był twoją kolebką, świat cały twoim domem. Droga twa ścieliła się bez kresu — daleka, wśród słońca i chmur — w błaskach i w błyskawicach burzy. Mijałaś w swym marszu wsie, pola i miasta, — piachy i bite gościńce — mijałaś osady ludzkie i gruzy, ruiny ludzkiego bytu. Zostawiałaś za sobą twarze i dusze różne. Witała cię i żegnała w twej drodze dalekiej dusza szczera i serdeczna, wyniosła ci wiadro z wodą i chleb czarny, ostatni — lub szły za tobą spojrzenia nienawistne i przekleństwa wrogich ci ludzi. To wszystko były ogniwa łańcucha twoich przeżyć.

Przy płonącym ognisku obozowym dumales nieraz o swoim losie. Jakże różny był od tego, którego obrazami zapelniałaś szpalty i tomy pisarzy, zamknięci w murach dużego miasta. Ich żołnierz — to żołnierz z parady woj- skowej — możnaby powiedzieć grze-

czny i dobrze wychowany. Ty zaś miałeś dziurawy mundur, odparzone nogi, kurz pokrywał twarz twoją po całodziennym marszu i kłął, kłął, bracie tak strasznie, że uszy zwiędłyby odrazu „niepowołanemu” słuchaczowi.

Ale humoru tyś naogół nigdy nie tracił — miałeś przecie cygańską duszę, nawykłą do niewygód i włóczęgi.

Dlatego zdawało ci się, że ogień trzaska wesoło, dlatego śmiechy i dowcipy leciały z obozu w noc ciemną bo żołnierz-włóczęga nie brał życia tragicznie.

Oparty o pień drzewa, zapatrzony w dogasające ognisko, zasypiałeś snem twardym, zasłużonym. Wokół ciebie cisza była — tylko konie siano chrupały i pobrzękiwały uździenicami — czasem posterunek obozowy cicho pogwizdywał, lub szczerkanie psów doleciało z niedalekiej wioski. Strzeliło jeszcze raz ognisko, sypnęło żarem iskier i zwolna dogasało, ustępując miejsca ciemności nocy, która okryła wtedy obóz cały swym czarnym płaszczem.

Tyś spał tymczasem, trzymając rękę na karabniku — spałeś jakbyś leżał w najwygodniejszej pościeli. Śnił ci się może dom twój, daleko gdzieś leżący — snuły się przed tobą drogie ci twarze. Uśmiechałeś się do nich, słyszałeś ich głosy i rozmawiałeś z nimi. I nawet nie wiedziałeś, że gdyby sen twój był rzeczywistością, byłbyś może w tej chwili najszczęśliwszym z ludzi. Bo jeden sen tylko przenosił cię z tego koła niebezpieczeństw i trudów w krainę jasną, w ciepły dom rodzinny i do bliskich i kochających serc. Aleś ty o tem nie wiedział — na szczęście...

Tadeusz Wojtoń.

# Dział ekonomiczny.

## Misja angielskiego kanciera skarbu do Ameryki.

Pomiędzy sprawą długów amerykańskich Anglii, a odszkodowaniami niemieckimi, istnieje ścisły związek. — Rząd francuski bowiem zgodza się na moratorium, o ile otrzyma gwarancje w postaci sankcji na zmniejszenie plac reparacyjnych Niemiec, o ile Anglia zgodzi się na redukcję swych względem niej wierzytelności. To ostatnie zaś zależy przedewszystkiem od Stanów Zjednoczonych, u których Wielka Brytania jest zadłużona.

To też stanowisko Ameryki może wywrzeć decydujący wpływ na toczące się w Paryżu obrady państw sprzymierzonych nad kwestią reparacji.

Nie bez znaczenia i oczywiściego związku z tem jest fakt, iż na kilka dni przed rozpoczęciem konferencji paryskiej, wyjechała z Londynu do Stanów Zjednoczonych delegacja w składzie następującym: p. Stanley Baldwin, angielski kanclerz skarbu, p. Montagu C. Norman, gubernator Banku Angielskiego, p. Grigg, sekretarz finansowy ministerstwa skarbu i p. Rowe Dutton, radca finansów.

Delegacja ta udała się do Ameryki celem przeprowadzenia rokowań w sprawie długu angielskiego. W kołach politycznych Londynu przypisują misji tej szczególne znaczenie, ze względu na rozpoczętą konferencję w Paryżu. Sądzą tam, iż równocześnie z nią obecność w Waszyngtonie angielskiego ministra skarbu oraz ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie p. Harvey'a, który również przed kilkoma dniami odjechał do Ameryki, będzie bardzo pożyteczną w wypadku, gdyby powstały trudności z uregulowaniem spraw reparacyjnych. Albowiem w ten sposób prezydent Harding i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych p. Hughes, zostaną bezpośrednio i zapewne skuteczniej poinformowani o stanowisku Wielkiej Brytanii w tej sprawie.

## Import towarów do Anglii.

W sprawie przepisów, normujących importowanie towarów do Anglii, poselswo polskie w Londynie wyjaśnia, co następuje:

Według oficjalnego ogłoszenia władz angielskich tylko niektóre artykuły, mianowicie wymienione w niedawnych okólnikach Min. Przem. i Handlu (reka wiczki z materiałów, naczynia i wyroby szklane, naczynia aluminiowe, stalowe, żelazne i emaljowane, oraz koszułki do lamp żarowych) podlegają, przy imporcie do Anglii, przymusowi świadectw pochodzenia. Zdarzały się jednak wypadki (np. przy imporcie lnu i konopi z Polski) zatrzymania towaru i żądania świadectw pochodzenia. — Przyczyną tego jest wysyłanie towarów z portów niemieckich. Według angielskiej ustawy o odszkodowaniach niemieckich, ogłoszonej w r. 1921 (German Reparation Act), towary niemieckie opłacają przy imporcie do Anglii 26 proc. cła ad valorem. Dla zwolnienia zaś towaru od tego cła, koniecznym jest przedstawienie świadectwa pochodzenia.

Co do lnu i konopi wogóle, to artykuły te nie są objęte angielską ustawą o ochronie przemysłu rodzimego (Safeguarding of Industries Act) i dlatego przy imporcie cła nie opłacają, ani świadectwa pochodzenia nie wymagają. Atoli sekretarz komory celnej angielskiej uznaje za wskazane, ze względu na ową ustawę o odszkodowaniach, aby wszystkie towary z Polski wogóle, a szczególnie transporty lnu i konopi, wysyłane z portów niemieckich, zapatrzone były w świadectwa pochodzenia, gdyż to ułatwia bardzo formalności celne towarów, nadchodzących z krajów, graniczących z Niemcami. Co do innych artykułów wogóle, to nie wszystkie artykuły, importowane do Anglii, muszą mieć świadectwa pochodzenia, ale tylko owe wymienione wyżej.

W podanych ostatnio do wiadomości ogłoszeniach zarządzeń celnych angielskich była mowa, że oprócz świadectw

pochodzenia przedstawia się jeszcze inne dokumenty, co wywołało komentarze i zapytania. Kwestję tę reguluje wspomniana wyżej ustawa o ochronie przemysłu rodzimego, której punkt 2. mówi o zwalnianiu od cła, o ile 25 pr. i więcej wartości towaru w dniu jego eksportu do Anglii zostało dodane do wartości towaru poza Niemcami. — Punkt 3-ci mówi o procesie uszlachetniającym (w Niemczech) w wypadku, kiedy towar zwrócony jest identyczny z wysłanym; — o cłach zwrotnych (Drawbaks.). We wszystkich tych wypadkach, jak również w razie reimportu i tranzytu, o ile importer wykaże się dokumentami, jak frachty okrętowe i kolejowe, rachunki, etc., całkowite cło lub jego część zostaje zwrócona.

Wreszcie co do pozwoleń przywozu wyjaśnia się, że w Anglii takie pozwolenia z reguły nie są potrzebne, a wprowadzone one zostały w ostatnich czasach tylko dla następujących towarów: a) broń palna i amunicja, b) pierze i

wszystkie pióra, c) barwniki, d) środki lecznicze itp. o własnościach trujących (np. opium, morfina, kokaina itd.), e) chmiel. Ten ostatni wymaga także pozwolenia na magazynowanie na komorze. W praktyce jednak obecnie pozwolenia przywozu na chmiel w Anglii się nie wydaje.

## Władomości telegraficzne.

### ROPA BRUTTOWA.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo przemysłu i handlu wniosło do łaski marszałkowskiej 1) projekt ustawy w sprawie udzielenia gwarancji skarbowi państwa do sumy 500. milionów za ulgowe pożyczki dla reemigrujących z Niemiec drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników oraz dla ich organizacji wytwórczych i handlowych i 2) projekt ustawy w sprawie zakupu przez rząd ropy brutowej.

## Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 3 stycznia 1923.

Zainteresowanie się akcjami przemysłowymi w dalszym ciągu wielkie przy tendencji zwyżkowej. Poszukiwanym był Cmielów, który doszedł na 15500. Browary, które wczoraj notowano po kursie 57000, awansowały w dniu dzisiejszym na 70000.

Z papierów nieotworzonych na giełdzie poszukiwanymi były akcje Kał, za które płacono 63000. Jaworzno doszło do 56000. Poza giełdą płacono za Jaworzno 60000.

Kursa akcji utrzymały się popołudniu na tym samym poziomie.

Wartości nomin.		Udzielony dywid.		Akcje		2 stycznia		3 stycznia	
Mkp.	Mkp.	Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym		marki polskie		marki polskie	
280	70	—	—	Bank akc. zw. I-IV em.	1300	1400	1600	—	—
1000	300	—	—	Bank hand. w Poznaniu	—	—	—	—	—
230	42	—	—	Bank hip. krajowy	18.0	2300	—	2000	—
280	42	—	—	Bank hip. ziemel.	—	—	—	—	—
280	35	—	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
140	21	—	—	Bank powsz. kredytowy	650	700	—	550	750
230	42	—	—	Bank przemysłowy	—	—	—	3000	2600
1000	250	—	—	Bank Rolnicy S. A.	—	—	—	2800	3100
280	56	—	—	Bank ziemski kred.	2100	—	—	2200	2100
500	250	—	—	Browary lwowskie	48000	—57000	—	65000	—70000
140	14	—	—	Tow. Chodorów	24500	—27500	—	24000	—30200
140	70	—	—	Tow. akc. Karpalit	4600	5000	—	5200	—5000
1000	200	—	—	Cmielów Fabr. porcel.	(10000 nieel.)	—	—	14000	15000
140	300	—	—	Tow. akc. Galtcja	—	—	—	—	—
140	28	—	—	Tow. Gafota	3200	3250	—	3500	—3600
140	15	40	—	Tow. Gorka	—	—	—	—	—
1000	300	—	—	Oikos Zakł. drzewn.	28500	—31000	—	33000	—34750
500	60	—	—	Parowozy	7400	—9500	—	9200	—10500
1300	300	—	—	Patria fabr. papierosów	—	—	—	—	—
500	200	—	—	Pezet, I, II, III em.	3300	3700	—	4000	—4300
350	—	—	—	Pocisk Zakł. amunic.	4900	—5750	—	—	—
500	100	—	—	Polski Glob	—	—	—	—	—
500	100	—	—	Polska nafta	4800	—4850	—	5300	—5500
500	225	—	—	Polskie Tow. Budowl.	—	—	—	—	—
140	70	—	—	Polskie Tow. handl.	2100	—2300	—	2400	—2500
1000	260	—	—	Polsot	—	—	—	—	—
10000	1500	—	—	Potęga S. A. hut. zel.	—	—	—	—	—
140	100	—	—	Tow. Rakszawa	26000	—32000	—	37000	—37500
230	24	—	—	Zakłady elektr. Siersza	—	—	—	3400	—3500
140	140	—	—	Gal. Zakł. gór. Siersza	—	—	—	—	—
70	140	—	—	Tepege	—	—	—	22000	—
500	100	—	—	Wawel	—	—	—	—	—
140	42	—	—	Tow. Zieleniewski	29000	—33000	—	34000	—36000
140	28	—	—	Żegluga Polska	—	—	—	—	—
1000	—	—	—	Papiery państw	—	—	—	—	—
—	—	—	—	4% Państw. Poż. Prem. (milionówka)	1700	—	—	1700	—

Dewizy i waluty	2 stycznia		3 stycznia		2 stycznia		3 stycznia	
	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja	placa	žadaja
1 funt sterl.	81500	82500	81500	82500	87000	83000	82000	83000
1 fr. franc.	1250	1300	1250	1300	1260	1310	1250	1310
1 fr. szwajc.	3350	3400	3350	3400	3360	3410	3360	3410
1 kor. czes.	520	550	520	550	530	560	530	560
1 kor. węg.	7	7.50	7	7.50	7	7.50	7	7.50
1 kor. austr.	0.25	0.27	0.25	0.27	0.35	0.25	0.25	0.27
1 mk. niem.	2.20	2.70	2.20	2.70	2.10	2.60	2.10	2.60
1 dynar	180	220	180	220	190	230	190	230
1 dolar ame.	17400	18000	17400	18000	17400	18000	17400	18000
1 lira	875	925	875	925	885	935	885	935
1 lei	100	110	100	110	105	115	100	110
1 fr. belg.	1125	1175	1125	1175	1150	1200	1150	1200
1 kor. ungh.	3600	3650	—	—	3650	3700	—	—
1 mk. fins a	4	4.20	—	—	4.25	4.75	—	—
1 gd. holstr.	69.0	7100	69.0	7100	6900	7100	6900	7100
1 kor. szwec.	46.0	4700	—	—	4700	4800	—	—
1 kor. norw.	3300	3350	—	—	3350	3400	—	—

Listy zastawne na 100 Mk. (bez kuponu bieżącego).	placa		žadaja		Obliżi na 100 Mk. (bez kuponu bieżącego).	placa		žadaja	
	placa	žadaja	placa	žadaja		placa	žadaja	placa	žadaja
4 1/2% Banku Małopolsk.	104.50	105.50	—	—	4 1/2% Komun. P. B. kraj.	101	103	—	—
4 1/2% Banku hip. gal.	105	107	—	—	4% Kom. Polsk. B. kraj.	97	99	—	—
4% Banku hip. gal.	100	102	—	—	4% Kol. lok. Polsk. B. kraj.	92	94	—	—
4 1/2% Banku hip. ziemel.	99	101	—	—	4% Poż. kr. gal. z r. 1893	92	94	—	—
4 1/2% Banku kraj.	101	103	—	—	4% Poż. kr. gal. z r. 1914	92	94	—	—
4% Polsk. Banku kraj.	100	102	—	—	4% Poż. kr. gal. z r. 1903	92	94	—	—
4 1/2% Tow. kr. gal. ziem.	106	108	—	—	4% Poż. kr. gal. szkoina	92	94	—	—
4% Tow. kred. gal. ziem.	101	104	—	—	4% Poż. m. Lwowaz r. 1896	92	94	—	—
4 1/2% B. kred. ziem. gal.	99	101	—	—	4% " " " z r. 1900	92	94	—	—
—	—	—	—	—	4% " " " z r. 1911	92	94	—	—

## Notowania giełdowe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty i dewizy: Dolarzy 50, Zjedn. 17840 17660, kanadyjskie 17725, franki francuskie 1312 1/2 1305, marki niemieckie 2.59, Belgia 1209 1197, Berlin 2.45 2.38, Holandia 6925, Helsingfors 485 445, Londyn 83180 82350, dolary drobne 17750 17610, Paryż 1316 1/2 1303 1/2, Szwajcaria 3399 3365, Wiedeń 0.26 1/2 0.25 1/2, Włochy 923 921, Praga 558 550.

Akcje: Bank dysk. warsz. 21500 23500, Bank handl. 39000, Bank kred. warsz. 8250 9000, Bank kred. we Lwowie 3100, Polski B. Przem. Lwów 3400, B. Zjedn. Ziem. polsk. 7600 8000, Bank zachod. 36000 38500, B. Spół. Zarob. 10400, Cegielski 60000, Tow. akc. fabr. cukru 590000, Firlej 5800, Tow. przem. drzew. 8500 7500, Warsz. kop. węgl. 109000, Lilpop, Rau i Loew 89000, Modrzejów 49000 52000, Ostrowieckie zakł. 100000 90000, Ortwein i Karasiński 12000, Rudzki i Ska 42500, Rohn i Zieliński 19250, Starachowice 47000, Pocisk 5200, Fabr. parowozów 9750, Żyrardów 1650000 1400000, J. Borkowski 7100 8700 (bez praw), Bracia Jabl-kowscy 9200 (bez praw), Warsz. Tow. trans. i żegl. 4500, Haberbusch i Schiele 160000, Ursus 50000, Polska Nafta 5500 5100, Nobel 18000, Wikt 13000 12000, Łazy 33000 35000, Zieleniewski 34000, Sła i Światło 8200, Lenarłowicz 4300 3700.

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 3 stycznia. Polskie Tow. Handl. 2750, 3000; Pharma 8000, 9300; Warsz. Spół. bud. par. 9500, 8400; Zieleniewski 56500, 31000; Cegielski 58000, 55000; Trzebi-nia fabr. masz. 11000, 12000; Pocisk 5100, 4500; Automotor 2000; Miljonów-ka 2000, 1200, Górka 3000, 3300; Sier-sza górnicza 25000, 29000; Tepege 22000, 28000; Fabr. pras. tleszcz. Trze-binia 12000, 13500; Polska nafta 5000, 5000; Strug. 4500 4500; Krakus 4600, 5000; Rafin. Chodorów 30000, 35000; Elektrownia Siersza 4000, 3600.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Berlin 0.07, Holandia 208 1/2, N. Jork 528 1/2, Londyn 24.54, Paryż 38.50, Medyolan 27.15, Praga 16.20, Budapeszt 0.21 1/2, Bukareszt 3.05, Sofia 3.50, Warsz-awa 0.03, Wiedeń 0.0075, Austr. kor. stempl. 0.0075, Belgrad 5.60 (PAT.)

### GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin, 3 stycznia 1923. Amsterdam 2992.50, Buenos Aires 2842.87, Bruksela 500.70, Chrystiania 1406.47, Kopenhaga 1531.16, Sztok-holm 2014.95, Helsingfors 186.53, Włochy 384.05, Londyn 34663 1/2, Nowy Jork 7505.18, Paryż 551.11, Szwajcaria 1428.91, Hiszpania 1187.02, Rio de Ja-neiro 862.83, Wiedeń 10.62, Praga 226.93, Sofia 49.87, Belgrad 78.80. (Pat.)

### ZBOŻE.

Lwów, 3 stycznia. Na Giełdzie transakcje w pszenicy po 70000 loco Lwów, w żywie po 48000 i owsie 48500 loco Lwów, w kaszy jęczmiennej po 77500 loco Lwów oraz w kapusie kiszanej po 43000 loco Lwów.

Silny popyt za zbożem twardym przy dostatecznej podaży w życie natomiast bardzo słaby w pszenicy dobrej jakości.

Żywy popyt za owsem — podaż niezupełnie wystarczająca zwłaszcza w lepszych gatunkach.

W słomie i sianie znaczne obroty poza Giełdą.

Zapotrzebowanie lokalne dla ziemniaków przemysłowych na cele gorzelni-ane.

Tendencja zwyżkowa utrzymana, u-sposobienie ożywione.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w piątek dnia 5 stycznia 1923 o godzinie 11-ej przedpołudniem.

### CENY ZŁOTA.

Polska Kraj. Kasa Pożyczkowa, Od-dział we Lwowie, płaciła wczoraj (3. stycznia) za  
1 austr. koronę złotą mk. 3296;  
1 markę niem. złotą mk. 3875;  
1 rubel złoty mk. 3371;  
1 frank złoty mk. 3139;  
1 gram czystego złota mk. 10812.

Mkp. w Zurychu	0 03 cent
Dolar	17 700 mkp.
Mk. niem.	2 52 mkp.

# OGŁOSZENIA

## GAZETA BANKOWA

Największe w kraju czasopismo ekonomiczne wychodzi dwa razy w miesiącu. Prenumerata kwartalna 6.000 Mkp. Po otrzymaniu 750 Mkp. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy pod opaską poleconą.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 5. Tel. nr. 581.

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Dla biur** księgi handlowe i bankowe, Zurnale amerykańskie, kalendarze, białki kasowe i magazynowe poleca „Sarmacja” Lwów, Akademicka 8. 5050

**Marki** zagraniczne, zbiory, zapasy, kupuje stale Eug. Szczerban ul. Wronowskich 10. 5376

**M. Steinkaus** Lwów, Krasickich 18 a. poleca walce oraz kamienie młyńskie. 5929

**Garnitur** salonowy machoniowy z bronzami, nowy przedwojenny sprzedam. Pańska 3, parter lewy. 17

**Jadalnię** większą, pierwszorzędną jakości sprzedam za cztery miliony. Fieksarska 52. Wszelkie portjer Dudek. 3

**Kamienie** młyńskie, Kaspary, Cylindry, Motory, Turbiny, Transmisje, Pasy, po cenach przystępnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5065

**Poszukuje** się dzierżawy, lub kupna kilka morgi ziemi pod Lwowem bez zabudowania M. Kierski Lwów pasaż Mikolascha. 27

**Do** sprzedania pies, znakomity stróż domu, rasowy dwuletni. Wiadomość Borokowskich 11. 28

**Sprzedam** we Lwowie kilka kamienic i wili w centrum. Obiekt fabryczny z terenem przemysłowym i wилią. Majątek od 75 do 1700 morgowe. Okazyjnie na Półwyspie letnisko z hotelem o 22 pokojach i auracją, w poznańskim pięknej kamienicy z urzą zoną kawiarnią i cukiernią Mochnackiego 18, drugie piętro. 41

### MIESZKANIA.

**Poszukuje** się prywatnie pokój z utrzymaniem dla kawalera M. Kierski pasaż Mikolascha. 18

**Pragnąłbym** mieć piękny pokój, z komfortem, możliwie z nowoczesnym meblowaniem, blisko teatru, lub towarzystwa muzycznego, dystyngowany, sarszy kawaler ziemianin, z okolic stolicy. Uprzejmie zgłoszenia do Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7, pod „Miły poyt”. 22

### POSADY POSZUKIWANE.

**Buchalterka** rutynowana z 15 letnią praktyką chce zmienić posadę. Reflektuje tylko na pierwszorzędną poważną instytucję. Zgłoszenia pod „Zdolność” do administracji. 5

**Rządca** dóbr żonaty, lat 36, znający się również na leśnictwie i ogrodnictwie dobrze polecony zmieni posadę. Pośrednictwo dobrze wynagrodzone. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje inżynier Albin Janicki Lwów, Kułparkowska 1. 65. 5921

**Rolnik** z ukończoną szkołą, długoletnią praktyką, dobrymi świadectwami, poszukuje posady rządcy, kontrolora lub kasjera w większym majątku od zaraz. Może złożyć kaucję (zabezpieczenie hipoteczne). Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa dla Rolnika. 32

### RÓŻNE DONIESIENIA.

**Krawczyni** która szyje kostiumy, płaszcze, suknie poszukuje zajęcie w domach prywatnych. Wiadomość dla krawczyni do Administracji Słowa Polskiego. 11

**Kto** chce korzystnie kupić, sprzedać lub wydzierżawić kamienicę, majątki, młyny, sklepy, restauracje lub kawiarnie niech spieszy do polskiego domu handlowego Mochnackiego 18. 42

**Toalety** balowe, wizytowe, spacerowe, płaszcze, kostiumy, ubrania dla chłopców według najnowszych wzorów wykonuje pracownia „Marja” Marka 4, II p. 26

**Która** młoda, piękna wdówka czy rozwódka, czynnie dopomogłaby poważnemu mężczyźnie na wybitnym stanowisku do dźwignięcia ślicznej podmiejskiej siedziby? Łaskawe pełne zgłoszenia pod „Czyn i uczucie” do Reklamy Prasowej, Chorążczyzna 7. 37

**FISHARMONIE KOTYKIEWICZA** wyłączne zastępstwo Kraków, ul. Wolska 7 Skład fortepianów, pianin i fisharmonji Heleny Smolarskiej 33

Izba Handlowa w Katowicach

poszukuje REFERENTA

z wykształceniem prawniczym lub ekonomicznym i rutynowanego naczelnika biura. 31

Sklep korzenny i śniadankowy K. Maksymowicza

ul. Chorążczyzna 9

poleca na karnawał organizację zabaw w największym wyborze i najpięszym gatunku z pierwszorzędnymi i oryginalnymi winami, szampanami, likierami i wódkami w komis, dostarcza również kanapki, ser, konserwy, sędzieli w wszelkich gatunkach po cenach umiarkowanych. 35

Drukarnia „Słowa Polskiego” wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

**S** ANECZKI  
DLA DZIECI  
poleca 5742  
ANTONI HAŁSKI  
Lwów, Sobieskiego 3.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja Lwów, ul. Zimorowicza 1. 11-15.

Podpułkownik Józef Sopotnicki

Kampanja polsko-ukraińska

Doświadczenia bojowe i operacyjne.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” po cenie 1000 Mk.

Zamówienia na powyższe dzieło przysyłać należy do Spółki Nakładowej „O rodzenie” Lwów, Zimorowicza 11-15 które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za zaliczką.

**Stal Böhlera** 5806  
Wały transmisyjne, blacha, śruby stalowe poleca  
Fabryczny skład stali  
A. Wiefchy Kr. Lesz. zyskiński 20. Lwów.

Odsprzedawcom 25 prc. rabatu.

„Kalendarz Słowa Polskiego”  
na rok 1923

Odsprzedawcom 25 prc. rabatu

Wyszedł i zawiera obfity dział informacyjny i ogłoszeniowy, oraz część literacką i humorystyczną  
Cena za 1 egz. Mkp. 900.

Do nabycia w kantorze Słowa Polskiego. Żądać we wszystkich księgarniach i kioskach. Prosimy o rychłe nadsyłanie zamówień z prowincji.

## Nakłady Sp. Wyd. Słowa Polskiego

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

Stanisław Grabski:	Naród a państwo	cena	400 Mk.
Prof. Dr. M. T. Huber:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	„	250 „
J. Habberton:	Chłopyszkii Heleny Humoreska	„	300 „
Dr. Jan Czekanowski:	Wschodnie zagańnienia graniczne Polski	„	400 „
Sir Samuel M. Stuart	O pogromach w Polsce	„	100 „